Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIII Kraków, wtorek, dnia 15 grudnia 1936 r. Nr 344.

Zawierucha w Chinach

Zbuntowane oddziały żądają sojuszu z Sowietami i wojny z Japonią

Szanghaj, 14. 12. (PAT). **Donoszą z Nankinu, że Czang-Sue-Liang miał przedstawić rządowi centralnemu 8 warunków: zaprzestania walki przeciwko czerwonym, dopuszczenia komunistów do Kuomintangu, jak to było przed rokiem 1927, zawarcia przymierza z Sowietami, stawienia oporu Japonii, utworzenia rządu obrony narodowej, zwołania konferencji „narodowego zbawienia", wolności prasy i amnestii dla więźniów politycznych.**

Sytuacja jest o tyle groźniejsza, że marszałem Czang-Kai-Szek, którego los nadal nie jest znany, sprawował w praktyce całą pełnię władzy, będąc uosobieniem zjednoczenia narodowego. Bunt wojsk Czang-Sue-Lianga nie był całkowitą niespodzianką dla kół dobrze poinformowanych. Czang-Sue-Liang dowodzi armią w sile 200.000 żołnierzy, pochodzących z Mandżurii, którzy wycofali się do Chin po proklamowaniu państwa Mandżukuo. Armia ta została wysłana przeciwko wojskom komunistycznym, skoncentrowanym w północno-zachodnich prowincjach Chin. **W wojskach Czang-Sue-Lianga od szeregu miesięcy rosło niezadowolenie.** Żołnierze, wyczerpani na skutek długotrwałego wygnania z rodzinnych okolic, obawiali się, że zostaną rozproszeni i wysłani partiami do prowincji Fokien. **Wielu żołnierzy nie chciało walczyć z komunistami i głośno domagało się wojny z Japonią.** Pobyt marsz. Czang-Kai-Szeka w październiku pozornie spowodował uspokojenie. Czang-Sue-Liang przyrzekł wierność Czang-Kai-Szekowi.

Podobnie nawet w łonie Kuomintangu istnieć ma odłam, sprzyjający idei przymierza z Sowietami przeciwko Japonii. Ostatnie wydarzenia w Szensi wskazują, że niektóre elementy nie cofają się przed niczym celem zmuszenia rządu do zajęcia nieprzejednanego stanowiska wobec Japonii.

Europejczycy, przebywający w Chinach stwierdzają, że zamach stanu nastąpił w chwili, gdy Czang-Kai-Szek doszedł do ostatecznego stadium konsolidacji Chin. **Ogólnie wyrażają obawę, że akcja zjednoczenia Chin ulegnie obecnie zahamowaniu.** Konsekwencje zamachu stanu są trudne do przewidzenia, w każdym bądź razie chińskie koła polityczne oczekują z obawą reakcji Japonii.

Sowiety zaprzeczają

Moskwa, 14. 12. (PAT). Agencja Tass donosi: w związku z insynuacją japońskiego dziennika „Niszi-Niszi", rozpowszechnianą przez agencję Domei, że Czang-Sue-Liang utworzył rzekomo rząd, popierany przez ZSRR i zawarł z nim sojusz odporny i zaczepny, Tass jest upoważniony do oświadczenia, iż informacja ta jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Walki już się rozpoczęły

Pekin, 14. 12. (PAT). Według krążących pogłosek w okolicy Lintrun gdzie znajduje się kwatera główna Czang-Sueh-Lianga **doszło już do utarczek pomiędzy wojskami rządowymi, dowodzonymi przez gen. Yang-Hu-Czenga a powstańcami.**

Wojska prowincji Honan przybyły już na granicę prowincji Szansi. Linia kolejowa z Tung-Knan i Sian-Fu jest rzekomo przerwana. W kierunku Sian-Fu posuwają się oddziały wojsk komunistycznych, dowodzono przez gen. Puteh-Bua w zamiarze poparcia rewolty Czang-Sueh-Lianga.

Wojska rządowe pośpiesznie są wysyłane w celu stłumienia rewolty. Ruch kolejowy uległ przerwie. Znaczna część pociągów zajęta jest przez transporty wojskowe. Na czele wojsk rządowych stanął minister wojny Hoying-Czin. Wódz powstańców Czang-Sueh-Liang zajął ważną pozycję strategiczną w Tung-Kwan na granicy prowincji Honan i Szansi.

Pani Czang-Kai-Szek zamierzała wystartować samolotem z Nankinu do Luoyang, ale przeszkodzili jej w tym przyjaciele, którzy obawiali się, że będzie usiłowała udać się następnie do Sian-Fu, narażając swe życie na niebezpieczeństwo.

Możliwość porozumienia?

Nankin, 14. 12. (PAT). Doradca marsz. Czang-Kai-Szeka, australijczyk Donald odleciał wczoraj rano samolotem do Sian-Fu. Fakt ten oceniają **jako pierwszą oznakę możliwości porozumienia** pomiędzy Nankinem a buntownikami, a conajmniej za objaw, że Czang-Sue-Liang gotów jest nawiązać rokowania, bowiem w przeciwnym razie nie pozwoliłby Donaldowi na przybycie do Sian-Fu.

Stanowisko Japonii

Tokio 14. 12. (PAT). **Minister marynarki admirał Nagano i minister spraw zagranicznych Arita byli przyjęci przez cesarza.** Omawiano sytuację w Chinach. Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył po tej naradzie, że Japonia nie może jeszcze zająć stanowiska wobec wydarzeń w Chinach, ponieważ nie posiada informacji, jak wielkie siły popierają Czang-Sue-Lianga.

Dziennik „Asahi" pisze, że rząd japoński gotów będzie przy pierwszej okazji wznowić rokowania z Chinami, sądzi bowiem że obecnie rząd nankiński przyjąłby propozycje japońskie, jako, że konszachty Czang-Sue-Lianga z komunistami wykazały konieczność obrony przeciwko komunizmowi w drodze połączenia sił chińsko-japońskich.

Marsz. Czang-Kai-Szek uwolniony?

Kontrrewolta w Sian-Fu?

Pekin, 14. 12. (PAT). **Czang-Kai-Szek jest już wolny i wraca do Nankinu. Wiadomość ta, jak donosi Reuter, pochodzi z wiarygodnego źródła. Według informacyj z tegoż źródła Czang-Sueh-Liang został aresztowany w Sian-Fu, co wskazywałoby na to, iż doszło do kontrrewolty.** Wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona.

Ks. Windsor zatrzymał się w Austrii

Wiedeń, 14. 12. (PAT). Były król Edward przybył w niedzielę wieczorem o godz. 22 do Wiednia. Havas dowiaduje się z miarodajnego źródła, że król spędził dzisiejszą noc w hotelu „Bristol", zmieniając poprzedni zamiar udania się bezpośrednio z Wiednia do Enzesfeld.

Londyn, 14. 12. (PAT). Korespondent Reutera, jadący tym samym pociągiem, co ks. Windsor, donosi: Były król mieszka w charakterze gościa u barona Ludwika Rotschilda, w zamku Enzesfeld o 40 klm. od Wiednia. Na dworcu w Wiedniu, byłego króla powitał poseł W. Brytanii Selby i prefekt policji Skubl. Dworzec był otoczony silnym kordonem policji. Król dobrze wygląda i był w świetnym humorze.

Były król. według Havasa spędzi tylko kilka dni w zamku barona Rotschilda, a następnie uda się do Kitz Buhel. Księciu Windsor towarzyszy jego osobisty sekretarz, dwóch detektywów angielskich i 8. policjantów austriackich. Havas podaje pogłoskę, iż **z Austrii książę Windsor zamierza udać się do Jugosławii w odwiedziny do księcia regenta Pawła.**

Korespondent Pata, opisując przybycie pociągu z wagonem salonowym króla do Wiednia, zaznacza, iż był on otoczony kordonem policji. W drzwiach wagonu ukazał się detektyw oraz służący b. króla, który niósł jego neseser. Za chwilę wszyscy obecni obnażyli głowy, a **w drzwiach wagonu ukazała się szczupła sylwetka byłego króla.** Książę Windsor, ubrany w futro, z odkrytą głową, udał się ku wyjściu w towarzystwie posła angielskiego i prefekta policji. W sali recepcyjnej były król z uśmiechem oświadczył, iż pragnie zrobić przyjemność fotografom, którzy napróżno przez cały dzień męczyli się w pościgu za nim. Za chwilę były król Edward w otoczeniu posła Selby i prefekta policji stanął z uśmiechem przed objektywami kilkunastu fotografów zmieniając swą postawę z ich prośbą.

Pakt panamerykański podpisany

Buenos Aires 14. 12. (PAT). Przedstawiciele narodów amerykańskich, biorących udział w konferencji w Buenos Aires podpisali panamerykański pakt organizacji pokoju. Będzie on przedstawiony parlamentom krajów, które go podpisały i będzie wchodził w życie w miarę ratyfikacji przez ciała prawodawcze.

Artykuł pierwszy paktu orzeka: W razie gdyby pokój republik amerykańskich był zagrożony, rządy republik amerykańskich, które podpisały pakt Briand-Kellog, lub traktat o koncyliacji i nieagresji z 1933 roku, powinny odbyć wspólną naradę w celu znalezienia najlepszych sposobów pokojowej współpracy.

Art. 2. dotyczy wypadku wybuchu wojny lub stanu wojny istniejącego pomiędzy narodami amerykańskimi. Przewiduje on, iż rządy republik amerykańskich w tym wypadku niezwłocznie rozpoczną narady i wymianę poglądów, by sprecyzować zobowiązania, wynikające z paktu Briand-Kellog oraz z paktu koncyliacji i nieagresji 1933 r., zbadają one również zagadnienie z punktu widzenia prawa międzynarodowego, zastanawiając się nad metodami pokojowej współpracy.

W razie wojny poza Ameryką, ale zagrażającej pokojowi amerykańskiemu narady te zostałyby rozszerzone, by zapewnić ewentualną współpracę republik amerykańskich w celu zapewnienia pokoju na kontynencie amerykańskim.

Do paktu jest dodany protokół treści następującej: „Rządy amerykańskie pragnąc zapewnić dobrodziejstwa pokoju i znieść zwyczaj interwencji, oświadczają, iż żaden naród nie ma prawa mieszania się pośrednio lub bezpośrednio w sprawy wewnętrzne, lub zewnętrzne innego narodu. Pogwałcenie tego artykułu spowoduje niezwłocznie narady, mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu. Wszelki incydent, lub konflikt pozostający w związku z interpretacją tego protokółu będzie poddany postępowaniu pojednawczemu w myśl istniejących już konwencyj".

PROJEKT PAKTU NEUTRALNOŚCI.

Buenos Aires 14. 12. (PAT). Komisja organizacji pokoju konferencji panamerykańskiej złożyła **projekt paktu o neutralności**, do którego przyłączyły się wszystkie delegacje. Sekretarz stanu Hull wygłosił przemówienie, które było oklaskiwane przez wszystkich delegatów 21 państw.

Jeszcze jedna partia polityczna

Warszawa, 14. 12. (Telef.). Agencja Press donosi: **W Warszawie utworzona została nowa partia polityczna pod nazwą Unia Czynnej Polityki Gospodarczej.** Wśród na ogół znanych założycieli nowego stronnictwa figurują nazwiska **inż. Ant. Grodzic-Lipińskiego, prokuratora Leona Kożuchowskiego, redaktora Stan Strumph-Wojtkiewicza.** „Unia" przyjęła w dziedzinie gospodarczej **program dawnej Partii Pracy** domagający się uruchomienia wielkich robót publicznych kosztem 800 milionów zł. Fundusze na roboty miano by uzyskać przez emisję trzechletnich bonów pracy. Celem obniżenia kosztów inwestycyj miał by być wprowadzony obowiązek świadczeń na rzecz robót publicznych, który miałby objąć bezrobotnych mężczyzn od 21 do 50 lat i bezrobotne kobiety od 30 do 40 lat. „Unia" opowiada się nadto za przejmowaniem na własność państwa podstawowych placówek przemysłowych i surowcowych. Założyciele nowego stronnictwa głoszą, że usiłowano stworzyć organizację konkurencyjną dla partii płk. Koca i że w dniach od 21 do 27 grudnia odbęda szereg zebrań informacyjnych w całym kraju.

Dochodzenia dyscyplinarne

przeciw organizatorom blokady

Warszawa, 14. 12. (Telef.). Przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych **w związku z blokadą Uniwersytetu J. P. w Warszawie powierzone będzie specjalnej komisji profesorskiej, w której skład ma wejść trzech profesorów.** Na czele komisji stanie podobno prof. **B. Nawrociński**, który wykłada pedagogikę i organizację szkolnictwa na Wydz. Humanistycznym uniwersytetu warszawskiego. Prace komisji poprzedzić mają dochodzenia audytora uniwersyteckiego mgra Niwińskiego, którego uprawnienia w tym wypadku zostały rozszerzone, będzie on bowiem mógł przesłuchiwać studentów innych wyższych uczelni w Warszawie podejrzanych o udział w zajściach. Podstawę dochodzeń — raporty policyjne przesłano już do wiadomości Senatu uniwersytetu warszawskiego. **Przesłuchanie osób udział w zajściach ma objąć około 300 osób.** Dochodzenia dyscyplinarne rozpoczną się mi mo feryj już w dniach najbliższych.

Posiedzenie plenarne Senatu

Warszawa, 14. 12. (Telef.). **Dziś przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu poświęcone dyskusji nad ekspose rządu.** Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Składkowskim i wicepremj. Kwiatkowskim na czele, prezes N. I. K. J. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi, na galerię przybyła liczniejsza, niż zwykle, publiczność. **Na wstępie marsz. Prystor uzasadnił, dlaczego nie czekając na debaty budżetowe uznał za stosowne już teraz przeprowadzić dyskusję nad programem rządowym.**

PRZEMÓWIENIE MARSZ. PRYSTORA.

Marsz. Prystor oświadczył m. in.: „Uważam za odpowiadające spełnieniu przez Senat Rzplitej swych zadań i obowiązków, by pp. senatorowie po długiej przerwie w obradach, mając jako podstawę oświadczenia rządu, dali wyraz swych poglądów na najistotniejsze zagadnienia naszego życia. — Oświadczenia rządu stały się przedmiotem zainteresowania nie tylko Sejmu, ale i opinii publicznej całego kraju i **dlatego Senat jako izba ustawodawcza współdziałająca w kontroli rządu ma pełny tytuł do ich rozważenia.** Charakter tego rodzaju rozprawy jest siłą rzeczy ogólny, nie chodzi o poruszenie poszczególnych drobnych epizodów, ale o zwrócenie uwagi na zasadnicze zjawiska naszego życia...

Współżycie reprezentacji narodu musi być żywe i polegać na ciągłym wzajemnym uzupełnianiu i szukaniu w tej wzajemności sprawdzianu swych poglądów. Tak postawiona rozprawa wnieść może napewno dużo cennych czynników, zarówno dla rządu, jak dla opinii publicznej, jak wreszcie dla dalszego toku spraw parlamentarnych".

DYSKUSJA.

Do dyskusji zapisało się przeszło 20 senatorów. Zarysowały się w niej **dwa zasadnicze kierunki, mianowicie kierunek, reprezentowany przez konserwatystów,** wyrażający nieco zresztą spóźnioną troskę o powagę Izb ustawodawczych oraz ich wpływ na sprawy państwa, **z drugiej strony ideologia t. zw. Frontu Ludowego, okryta płaszczykiem haseł rzekomo postępowych, z którą wystąpiła w swym przemówieniu sen. Fleszarowa.**

Pierwszy przemówił wicemarszałek Senatu **W. Makowski, który m. in. omówił rozwiązanie nowoczesnego zagadnienia państwa za granicą.** Poruszając z kolei stosunki polskie, mówca **wskazał, że w tym zamęcie, w którym różne dążenia walczą z sobą o lepsze, będzie mógł się ostać i zwyciężyć tylko ten, kto będzie miał swoją własną ekspansję, niejako swój własny imperializm.** Polska ma własną tradycję imperializmu, który był b. daleki i od zaborów i gwałtów lecz szedł drogą pokoju i kultury. Dziś przychodzi chwila, w której musimy znowu zdobyć się na własne hasła i wcielenie ich w czyn. **Nie chcemy być ani państwem totalnym, ani też liberalnym.** Stwarzamy własną koncepcję państwa społecznego opartego na najściślejszym współdziałaniu obywatela z państwem i na odpowiedzialności każdego obywatela za losy państwa.

WYSTĄPIENIE SEN. ROSTWOROWSKIEGO.

Stanowisko konserwatystów przedstawił **sen. Rostworowski,** poświęcając przemówienie swoje wzajemnemu stosunkowi rządu i izb. „**Sądzę** — mówił sen. Rostworowski — że p. premier z łatwością odstąpi od wyrażonego w Sejmie zdania, że tylko politykierzy kawiarniani zajmują się zagadnieniami konstytucyjnymi i że uzna za właściwe wspólne omówienie stosunku rządu do obu izb, albowiem stosunek ten wymaga wyjaśnienia".

W dalszym ciągu **sen. Rostworowski postawił rządowi zarzut, że ten nadużył pełnomocnictw i nie spełnił obietnicy korzystania z nich tylko w razie konieczności państwowych.** Na dowód tego sen. Rostworowski przytacza dekret o prawie karno-skarbowym, nakładającym kary pieniężne, a więc nowe ciężary, co stanowi jedno z najbardziej zasadniczych praw parlamentu. Mówca mówił dalej o dodatkowym wykazie parcelacyjnym, który wcale nie był koniecznością państwową, przede wszystkim zaś przytoczył ogłoszenie dekretu o lasach państwowych i stwierdził przy tym, że podczas ubiegłej sesji budżetowej powzięte zostały przez obie izby pewne rezolucje o lasach państwowych, którym dekret wyraźnie się przeciwstawia. Mówca nazwał tak niezwykłe przeciwstawienie się mocodawcom nielojalnością **i lekceważeniem już nie tylko Izby, ale i samej konstytucji** i zażądał wyjaśnień. **Ostre to wystąpienie wywołało oklaski ze strony znacznej grupy senatorów i wywarło dość silne wrażenie.**

NIEBYWAŁE PRZEMÓWIENIE SEN. FLESZAROWEJ.

W roli jakby polskiej Passionarii wystąpiła senatorka Fleszarowa, dowodząc, że w Polsce nie ma wolności sumienia ani wolności myśli i to z winy duchowieństwa katolickiego. Z ambon rozlegają się określenia „bolszewicy", „komuniści" pod adresem nauczycieli — mówiła senatorka Fleszarowa — z tego powodu, że ośmielili się odśpiewać „Czerwony Sztandar" lub słuchać audycji z ZSRR. W P. Radio nie raz daje się słyszeć kazania o bezbożności dzisiejszej polskiej szkoły. Sen. Fleszarowa nazywa to sianem zamętu i mówi dalej: Wskutek krwawych zajść w Szkole Gł. Handlowej wkroczyła do gmachu Szkoły policja i usunęła cały personal administracyjny i całe grono profesorskie a na widownię wkroczył ksiądz, doktor teologii, profesor uniwersytetu, przez kogo zaproszony, — nie wiem; prawdopodobnie dla uspokojenia umysłów młodzieży. Dzieli on nło dzież na narodową i żydo-komunistyczną. **W dalszym ciągu senatorka zaatakowała Ks. Prymasa Hlonda,** mówiąc: „W ostatnich dniach pisma podały wiadomość o wywiadzie najwyższego dostojnika duchownego w Polsce na temat naszej polityki zagranicznej. Na podstawie jakich pełnomocnictw zabierał głos? Duchowieństwo sekundują w jego usiłowaniach czynniki t. zw. narodowe i konserwatywne. W takiej atmosferze stają się zrozumiałe takie objawy, jak odezwa młodzieży z b. Obozu Wielkiej Polski, która wzywa do bicia i nieprzejmowania się widokiem krwi, albo tęsknota pewnego wutygodnika do powrotu „Torquemady". Senatorka Fleszarowa twierdziła nawet, że straszak komunizmu wysuwa się po to tylko, ażeby wtrącić Polskę w mroki średniowiecza.

DALSZA DYSKUSJA.

Sen. Zbierski **występuje przeciwko pewnym ugrupowaniom, dążącym do przeciwstawienia państwa narodowi.** Poruszając problem żydowski, zwraca uwagę, że hasła antyżydowskie, mówiące o usunięciu żydów z Polski mogą być bardzo korzystne w obliczu masowego bezrobocia, jednak każdy odpowiedzialny program życiowy musi być realny. Żydów można i trzeba usunąć konsekwentną, pozytywną pracą. Nowa konstytucja daje — zdaniem mówcy — możność rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce.

Dekret o stosunku wyznania ewangelickiego do państwa, który wywołał tak silne zastrzeżenia wśród katolików nie zadowolił także niemieckich ewangelików. Uwidoczniło się to w przemówieniu **sen. Hassbacha,** którzy utrzymywał, że wydany dekret jest aktem niedowierzania w stosunku do kościoła ewangelickiego i przeczy zasadniczemu równouprawnieniu oraz wewnętrznej swobodzie kościołów. Zasadzie równouprawnienia przeczy jakoby dlatego, że ogranicza wybór biskupów ewangelickich i narzuca język państwowy jako język urzędowy kościoła. Sen. Hassbach prosił, ażeby rząd nie uważał dekretu za ostateczne załatwienie sprawy i wydał do niego nowelę w porozumieniu z komisją synodalną.

Żale żydowskie roztaczał sen. Trockenheim oraz sen. Schorr. Pierwszy z nich domagał się, ażeby użyto sikawek strażackich na pikiety, które wystają przed sklepami żydowskimi i przyczepiają żółte łaty kupującym w nich chrześcijanom. Mówca uważa także za wielką krzywdę poruszanie kwestii wzmożonej emigracji żydowskiej bez wspominania o emigracji ogólnej. Sen. Schorr wystąpił nawet przeciwko sądom polskim, utrzymując, że żydzi nie znajdują w prawie obrony przed krzywdami, przy czym oświadczył, że nie będzie przytaczał przykładów, ażeby nie narazić się na zarzut krytyki wyroków sądowych.

Żydzi muszą zrozumieć, że są narodem napływowym

Warszawa, 14. 12. (Tel.). W obronie młodzieży przed atakami zarówno żydów, jak i polskich postępowców, wystąpił sen. Petrażycki, **stwierdzając, że psychologiczne podstawy stanowiska młodzieży tkwią w silnym poczuciu narodowym i w żywej wierze. Przeciwnikami silnego prądu narodowego są II i III Międzynarodówka i żydzi, — wrogami wiary są marksiści i t. zw. fronty ludowe, popierane przez żydów. W konsekwencji młodzież nasza przeciwstawia się tym czynnikom, uważając, że tylko poczucie narodowe i silna wiara mogą osłabić walkę klasową i przesądy stanowe.** Trzecim czynnikiem, leżącym u podstawy wzburzenia młodzieży są warunki ekonomiczne. Żydzi powinni zdać sobie sprawę z tego, **że musi się skończyć traktowanie przez nich polskich miast i miasteczek jako swojej domeny. Moca wyroku żelaznego prawa socjologicznego naród tubylczy, uzyskawszy tężyznę gospodarczą, musi usunąć naród napływowy.** Gdy żydzi zrozumieją, że jest to działanie nieuchronnego rozwoju, to może nastąpić chwila, że zasiądziemy do wspólnego stołu, by obmyśleć środki, żeby ten zabieg przeszedł jak najmniej boleśnie. **Senatorkę Fleszarową mówca odesłał po odpowiedź do motywów wyroków sądu w sprawie „Płomyka".**

P. premier nie broni dekretu o lasach

Zapowiadane w rozmowach kuluarowych ataki na rząd ograniczyły się **jedynie do wystąpienia senatora Rostworowskiego.** Nie zabrał natomiast głosu ani wódz opozycji senackiej b. premier Kozłowski, ani nikt inny z grupy pułkownikowskiej. **Wobec tego premier Składkowski zabrał głos tylko dla odpowiedzi sen. Rostworowskiemu.** Pan premier po krótkim wstępie **przeszedł do analizy dekretów i mówił:** Na przykład dekret z 13 września o ograniczeniu urzędników i żołnierzy w przyjmowaniu do przedsiębiorstw i instytucyj przemysłowych. Proszę panów! Były wypadki, że cywile i wojskowi, wychodząc z wojska wyrabiali sobie posady, a przed wyjściem dawali zamówienia. Od września do dziś jest kilka miesięcy. Nim parlament załatwiłby te sprawy, znowu upłynęłoby kilka miesięcy. Czy jest to nadużycie zaufania izby? Codziennie mógł być dyrektorzy, którzy dawali zamówienia. Rząd nie miał prawa tolerować takiego zła.

P. premier polemizował następnie z zarzutami pod adresem dalszych dekretów, i przeszedł do dekretu z 22 września o przymusowym wykupie majątków i **mówił: Mamy 600.000 ha zaległości niewykonanych dla reformy rolnej.** Rząd spostrzegł, że ma trochę pieniędzy i będzie mógł te zaległości wykonać i załatwił 27.000 ha. W swoim czasie Izby udzieliły rządowi zaleceń w tym kierunku. Mieliśmy ciężką sytuację na wsi latem, ciężkie rozruchy. Proszę panów, rząd powinien raczej tłumaczyć się przed Senatem, **że tak mało w tym zakresie zrobił. Nie twierdzę, że dekret o lasach jest najlepszy i nie będę go bronił, ale p. prezes Rostworowski powiedział, że rząd naruszył konstytucję. Ja jestem zdania, że nie było tu naruszenia konstytucji, tylko co najwyżej naruszenie rezolucji. Jestem laikiem w tej sprawie i po chłopsku panu prezesowi powiem: Znamy się od kilku lat, znam uczciwość pana prezesa i jego obowiązkowość. Gdyby p. prezes Rostworowski naprawdę stwierdził, że rząd nie respektuje woli Senatu,** wtedy zaproponowałby wotum nieufności a jeśliby stwierdził, że rząd naprawdę zlekceważył konstytucję, to wtedy miałby prawo wystąpić do Senatu o pociągnięcie rządu przed Trybunał Stanu. To co p. prezes Rostworowski mówił przed południem mogę uważać za licentia poetica.

Nawiązem mówiąc, p. premier nie poruszył wcale sprawy dekretu karno-skarbowego, który stanowił jeden z głównych zarzutów sen. Rostworowskiego. Po przemówieniu p. premiera posiedzenie zamknięto.

Mróz na froncie madryckim

Talavera de la Reina, 14. 12. (PAT). Specjalny wysłannik Havasa donosi: W dzielnicy uniwersyteckiej i na krańcach parku Moncloa rozpoczynają żołnierze rządowi za najmniejszym podejrzanym hałasem niezwykle silny ogień karabinowy. Regularne oddziały powstańcze pozostawiają ogień ten bez odpowiedzi. Pierwsze linie pozycyj wojsk rządowych w Paseo de Rosales zostały umocnione gęstą siecią drutu kolczastego. W całym szeregu dzielnic miasta zbudowano specjalne schrony betonowe. — **Wszystko to robi wrażenie niezwykle starannego przygotowania się do odparcia mającej się wkrótce rozpocząć ofensywy powstańczej.** W dniu wczorajszym artyleria obu stron zamilkła. W Madrycie i okolicach panuje silny mróz.

Sowieckie łodzie podwodne u brzegów Hiszpanii

Londyn, 14. 12. (PAT). Agencja Reutera **donosi z Gibraltaru, że w okolicy Palmy (Majorka) zauważono wczoraj flotyllę sowieckich łodzi podwodnych.** Reuter dodaje, że wiadomość ta pochodzi ze źródeł zupełnie wiarygodnych.

Orędzie Jerzego VI

Londyn, 14. 12. (PAT). Lord Cromer, wielki szambelan dworu królewskiego odczytał dziś w Izbie Lordów następujące **orędzie króla Jerzego VI.**

„Wstąpiłem na tron wśród okoliczności nie mających dotychczas precedensu i w chwili mego wielkiego przygnębienia. Niemniej jednak gotów jestem wypełnić mój obowiązek zdając sobie sprawę z pomocy, której udziela mi dobra wola i sympatia mych poddanych w Wielkiej Brytanii i w całym Imperium. Najusilniejszym dążeniem moim będzie — przy pomocy Boga i poparciu mej drogiej małżonki — podtrzymać honor królestwa i dbać o szczęście mych narodów".

Frankfurter skazany na 18 lat więzienia

Chur, 14. 12. (PAT). Trybunał Kantonu Graubünden **skazała Dawida Frankfurtera, uznawszy go winnym zabójstwa Gustloffa, na karę 18 lat więzienia,** utratę praw cywilnych na ten sam okres czasu, dożywotni zakaz pobytu w Szwajcarii i odszkodowanie za wyrządzone szkody.

Ekspose min. Becka w piątek

Warszawa, 14. 12. (Tel.). W piątek 18 bm. o godz. 11.30 odbędzie się posiedzenie Senackiej Komisji Spr. Zagr., na **którym p. min. Beck wygłosi ekspose o polityce zagranicznej rządu.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14. 12. (Tel.). Giełda dewizowa; Holandia 289.10, Berlin 212.36, Bruksela 89.60, Gdańsk 100.00, Londyn 26.02, Nowy Jork 5.305, Paryż 24.76, Praga 18.74, Sztokholm 134.20, Zurych 121.95. Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Mediolan 28.05 marka niemiecka srebrna sprzedaż 132.00, kupno 127.00. 7% pożyczka stabilizacyjna 461.00, inwestycyjna pierwszej emisji 66.25, drugiej emisji 65.00, dolarówka 47.00.

Groźba powikłań wojennych w Chinach

Zupełnie niespodzianie wybuchł bunt części armii chińskiej przeciw kierownikowi rządu nankińskiego, marsz. Czang-Kai-Szekowi... Dopiero niedawno odbierał gratulacje z okazji osiągnięcia 50 roku życia. Aż tu nagle wiadomość o buncie wojsk stojących pod wodzą marsz. Czang-Sueh-Lianga, i dalsze o warunkach postawionych przez nie rządowi w Nankinie.

A nade wszystko — wiadomość o udziale Rosji Sowieckiej w tej awanturze!

PRZEBIEG ZAMACHU STANU.

Dotąd jeszcze nie można ustalić przebiegu, rozmiarów i przyczyn zamachu stanu. Informacje o nim pochodzą albo z Tokio, albo z Moskwy, — a więc ze stolic bezpośrednio zainteresowanych państw. Brak zaś na razie dokładniejszych informacyj z innych zródeł... Zachowując jak najdalej idącą ostrożność w formułowaniu sądów, można w następujący sposób ująć przebieg wydarzeń:

— Znaczny oddział wojsk pod osobistym dowództwem marsz. Czang-Sueh-Lianga opuścił w sobotę miasto Sian-Fu, — pomaszerował na uzdrowisko Huang-Czeng-Szi, — uwięził znajdującego się tam marsz. Czang-Kai-Szeka, — i rządowi nankińskiemu postawił warunki.

Zamach stanu nie był — zdaje się — samą tylko personalną rozgrywką dwóch marszałków. Warunki bowiem postawione przez zbuntowane oddziały dotyczą spraw zasadniczych, polegają na żądaniu: — nawiązania stosunków z Rosją Sowiecką i wypowiedzenia wojny Japonii.

To wszystko, co można wyłuskać z licznych depesz płynących z Dalekiego Wschodu. Poza tym nie wyjaśnione są takie szczegóły, jak: — los Czang-Kai-Szeka (są wiadomości o zamordowaniu go przez zbuntowane wojska), — siła władz Nankinu, — prawdziwe cele rewolty.

Szczegóły — powiedzmy — techniczne zamachu stanu i jego rozwoju ujawni z pewnością najbliższa przyszłość. Na wyjaśnienie ostatniego punktu trzeba będzie jednak — zdaje się — poczekać. Na razie można operować tylko przypuszczeniami!

ROSJA — JAPONIA.

Chiny były i są jeszcze ciągle terenem, na którym ścierają się najrozmaitsze wpływy. W ostatnich latach sytuacja o tyle uległa modyfikacji, że walka o ten olbrzymi kraj ograniczyła się do pojedynku między Japonią i Rosją Sowiecką. Równocześnie jednak same Chiny zaczęły pokonywać wewnętrzne rozdarcie i pod kierownictwem Czang-Kai-Szeka zmierzać do wewnętrznej konsolidacji. Praca konsolidacyjna marszałka Czang-Kai-Szeka nie mogła podobać się ani Japonii, ani Rosji. Rząd nankiński znalazł się między młotem, a kowadłem. Umiał jednak dawać sobie radę z trudnościami. Zamach stanu wykonany przez marsz. Czang-Sueh-Lianga niweczy jego osiągnięcia i grozi nieobliczalnymi następstwami dla Chin, a może i dla całej Rosji.

Tokio z całą stanowczością twierdzi, że zamach stanu został wykonany w porozumieniu z Rosją Sowiecką, a nawet, jakoby marsz. Czang-Seuh-Liang już zawarł oficjalne porozumienie z Moskwą.

Radio włoskie podało ub. nocy komunikat, że — zamach stanu w Chinach jest robotą Kominternu, i że jest to już druga — obok Hiszpanii — próba wywołania światowej rewolucji.

WPŁYWY KOMUNIZMU.

Trzeba być ostrożnym w wydawaniu sądów. Wpływy komunizmu są w Chinach niewątpliwie duże. Zdaje się jednak, że główną pobudką, która zamachowcami kierowała, była nienawiść do Japonii, rwącej jedną prowincię chińską za drugą. Świadczyłoby o tym to, że pierwszym żądaniem postawionym rządowi w Nankinie przez zamachowców było żądanie wypowiedzenia Japonii wojny... Rzecz jasna jednak, że zwycięstwo zamachowców byłoby Moskwie bardzo na rękę i wzmocniłoby ogromnie pozycję Rosji w Azji, a komunizmowi utorowałoby drogę do nowych podbojów. Tym bardziej, że komunizm ma w Chinach wielu zwolenników...

Tak się dziwnie złożyło, że w dniu 12 bm., a więc w dniu zamachu stanu w Chinach, berliński „Angriff" przyniósł ciekawy artykuł japońskiej gazety, „Szugaj Szogio", będący rodzajem przestrogi Nankinu przed lekceważeniem komunizmu.

Nankin — czytamy w tym artykule — mówi ciągle o prawie zakończonej już konsolidacji Chin; w rzeczywistości jednak jeszcze znaczna część Republiki jest pod wpływem komunizmu. Jest to hańbą dla Nankinu... Lekceważenie niebezpieczeństwa komunistycznego może doprowadzić do zagrożenia egzystencji centralnego rządu. Wśród pewnych generałów o komunistycznych nastrojach jest mocna niechęć do Czang-Kai-Szeka i należy się obawiać, że ci przy sprzyjającej okazji zwrócą się przeciw Nankinowi".

I tak się stało!

CZY BĘDZIE WOJNA?

Tokio donosi, że Nankin przyjął warunki postawione przez zbuntowane wojska. Czyżby więc także warunek — wypowiedzenia Japonii wojny?

Gdyby tak było, to pokój międzynarodowy zostałby zagrożony już bezpośrednio; konflikt wewnętrzny w Chinach doprowadziłby do konflagracji na Dalekim Wschodzie. J. P.

Przegląd prasy...

1 1/2 miliona zł. na prasę

Wileńskie „Słowo" taki podaje „dalszy ciąg" historii owych 1½ miliona złotych, które według wileńskiego „Kuriera Powszechnego" poszły na subsydia dla prorządowego „Kuriera Wileńskiego":

„We wczorajszym „Kurierze Powszechnym" znajdujemy oświadczenie b. administratora „Kur. Wil." p. Jurkiewicza, w którym stwierdzając, że nie inspirował artykułu z rewelacjami, wymienia szereg spraw, które administrując „Kurierem Wileńskim" załatwiał (spłata długów i t. p.), natomiast w sprawie subwencji półtora miliona, p. Jurkiewicz nie wspomina ani słowem i to milczenie można sobie tłumaczyć jako jeszcze jedno potwierdzenie otrzymania przez „Kurier Wileński" **1.500.000 pieniędzy podatkowych.** Tym razem stwierdzenie faktu i kwoty jest szczególnie miarodajne, bo pochodzi od osoby, która z tymi sumami posiadała bezpośrednią styczność, prowadząc przez szereg lat administrację „Kuriera Wileńskiego".

Nie wchodząc w pobudki, które skłoniły b. współpracowników „Kuriera Wileńskiego" do ujawnienia tego faktu, uważamy, że sprawa jest zbyt poważna, aby ją można było przemilczeć. Milion pięćset tysięcy złotych to nie bagatelka!"

Zażydzenie prasy polskiej

Nawet nieraz nie przypuszczamy, kto stoi za różnymi „polskimi", dziennikami. „Dziennik Polski" (Lwów) ujawnia personalia spółki „Prasa Nowa" i „Ilustr. Ekspress Wieczorny".

„Współwłaścicielami — pisze „Dziennik Polski" — a zarazem dyrektorami wspomnianego przedsiębiorstwa są pp. Edmund Goldberg Gremski (posiadający 37 proc. udziałów), Hersz (obecnie Henryk Tennenbaum-Lewartowski (posiadający 9 proc. udziałów), oraz Bronisław Laskownicki, który wraz z rodziną posiada tylko 27 proc. udziałów. Dyrektorowie Goldberg-Gromski oraz Tennenbaum-Lewartowski posiadają wspólnie decydujący pakiet udziałów i są faktycznymi kierownikami przedsiębiorstwa. podczas gdy p. Bronisław Laskownicki znajduje się w znacznej mniejszości.

W jednym z organów przedsiębiorstwa pp. Goldberga-Gromskiego i Tennenbauma-Lewartowskiego, a mianowicie w „Il. Expresie Wieczornym" skład personalny redakcji przedstawia się następująco: Janusz Laskownicki, Menachem, Mendel Orenstein, b. uczeń rabinacki i długoletni b. współpracownik „Sprawiedliwości", dr. Henryk Rothbardt, Stanisław Salzman. Stanisław Kahn. mr. Adolf Nussbrecher oraz Tadeusz Przybylski. Drugim organem przedsiębiorstwa pp. Goldberga-Gromskiego i Tennenbauma-Lewartowskiego jest — jak wiadomo — „Wiek Nowy". Syndykiem przedsiębiorstwa jest adw. Salomon Herschthal".

P. Muszkatenblüth i Stron. Ludowe

Organ p. Muszkatenblütha i „Frente Popular", warszawski „Dziennik Popularny". jest zaniepokojony pewnymi zdrowymi tendencjami w Stron. Ludowym i próbuje mu wyperswadować, że Stron. Ludowe iść może tylko z „robotniczymi", t. j. socjalistycznymi organizacjami.

„Osobno biorąc, ani ludowcy, ani organizacje robotnicze nie mają większości. Razem, natomiast, mają absolutną, przytłaczającą większość w całym kraju. To też przeciwnicy — wszelkie odłamy reakcji — najbardziej ze wszystkiego obawiają się, że nastąpi ustalenie między nimi trwałego współdziałania, uzgodnienie i połączenie wszelkich posunięć politycznych i wystąpień.

Obawiając się takich właśnie uchwał Kongresu, agenci reakcji dokładają wszelkich starań, aby temu zapobiec. Słyszymy znów stare, szkodliwe bajki o przeciwieństwie interesów miasta i wsi, gdy w rzeczywistości wspólne interesy chłopstwa i ogromnej większości ludności miejskiej, przeciwstawiają się interesom garstki wyzyskiwaczy wiejskich i miejskich: obszarników, karteli, hurtowników i banków. Obserwujemy próby pociągnięcia ludowców ku sanacji lub endecji już to obietnicami — idącymi w parze z groźbą — już to wiadomą „ideologią" straganiarsko-„narodową". Wszystkie takie demagogiczne chwyty i próby dywersji niewątpliwie przybiorą na sile w przededniu Kongresu, aby wpłynąć na jego przebieg i uchwały. Nie sądzimy, aby się powiodły. Zostaną pokrzyżowane przez rosnący pęd ku zbliżeniu i współdziałaniu, jaki się uwidacznia ze strony robotników i chłopów, w postaci widomych dowodów solidarności i wspólności interesćw i zadań".

Wzruszająca jest ta troska organu p. Muszkatenblutha o los Stron. Ludowego.

„Lechito-komuna"

„Depesza" cytuje uchwały byłych „zetowców", mówiące o socjalizacji własności środków produkcji i pisze.

„Proponowana „przebudowa struktury społecznej" jest poprostu kopią bolszewizmu, co najwięcej, nieco przyczesaną i wypomadowaną.

Oczywiście, że dalecy jesteśmy od przypuszczenia, iżby program komunistyczny Zetu miał mieć jakiekolwiek znaczenie praktyczne. Jest poprostu dokumentem schorzenia, okaleczenia, częstokroć nawet zwyrodnienia pojęć, które przez wiek cały krystalizowały dążenie narodu do odzyskania własnego wolnego państwa. Ostatnie lata pozbawiły społeczeństwo dostępu bezpośredniego do pracy nad rozbudową odzyskanego państwa i zaprzątnęły igraszkami z przebudową struktury społecznej.

Mnożą się też bez liku najbardziej cudaczne pomysły, wśród nich choćby przytoczona lechitokomuna, a wszystkie te żałośne fermenty nie ustaną, dopóki społeczeństwo nie odzyska praw politycznych i nie wróci do pracy normalnej nad ukrzepieniem własnym i państwa".

—oo—

Nowa konstytucja Sowietów

VIII Nadzwyczajny Kongres Sowietów uchwalił w dniu 5 bm. po wysłuchaniu sprawozdania komisji redakcyjnej, które wygłosił sam Stalin, nową konstytucję ZSRR. W ten sposób „najbardziej demokratyczna na świecie konstytucja", jak ją nazwała sowiecka prasa i kominternowska propaganda, weszła w życie w państwie czerwonego caratu. **Jakie postanowienia zawiera nowa konstytucja i jaki jest jej stosunek do rzeczywistości sowieckiej?**

Bezpośrednio po uchwaleniu projektu konstytucyjnego przez „Wcik" czyli Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR. i po jego ujawnieniu w dniu 12 czerwca br. wszystkie tuby propagandy sowieckiej na całym świecie rozpoczęły wychwalać jej demokratyczność, która „nie ma sobie równej w świecie". P i s a n y t e k s t konstytucji zawiera rzeczywiście kilka przepisów na pozór demokratycznych. Należy do nich zaliczyć oparcie najwyższego organu władzy państwowej ZSRR. dwuizbowej t. zw. Najwyższej Rady o wybory, przy czym Najwyższa Rada Narodowościowa jest wyłoniona drogą wyborów pośrednich (przedstawiciele rad poszczególnych republik i okręgów), a Najwyższa Rada Związkowa drogą wyborów bezpośrednich wszystkich obywateli, którzy ukończyli 18 rok życia. Wybory mają być „powszechne, równe, bezpośrednie i tajne". Nowa konstytucja znosi kategorię t. zw. liszeńców czyli pozbawionych praw ze względu na ich przeszłość. Znosi też dotychczasowe pięciokrotne uprzywilejowanie polityczne miast kosztem opornej wsi. Konstytucja „gwarantuje" poza tym wolność wyznania, nietykalność osobistą i mieszkaniową, tajemnicę korespondencji, wolność słowa, prasy i zgromadzeń... Cóż trzeba więcej? **Tylko, że wszystkie te zasady pozostają w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością sowiecką.**

Analiza stosunków sowieckich oraz dokładniejsze wczytanie się w ustawę konstytucyjną pozwalają stwierdzić, że wszystkie te demokratyczne zasady pozostaną na papierze. Cóż przyjdzie obywatelom sowieckim z 4-przymiotnikowego demokratycznego głosowania skoro kandydatury może zgłaszać tylko partia lub też organizacje przez partię kierowane. Cóż po wolności prasy, skoro wszystkie wydawnictwa, drukarnie i papiernie są zmonopolizowane przez państwo. Cóż po wolności zgromadzeń, kiedy zgromadzenie może zwołać jedynie jakaś organizacja, a organizacyj niezależnych od partii w Sowietach nie ma. Wreszcie wolność wyznania to przepis powtórzony ze starej konstytucji, a jego wykonanie wyglądało dotąd w ten sposób, że kościoły i cerkwie zamykano ze względu „na bezpieczeństwo publiczne", a duchownych więziono „za działalność kontrrewolucyjną". Zresztą konstytucja głosi również wolność propagandy antyreligijnej, a ta wyrażała się dotąd m. in. w zamienianiu świątyń na muzea bezbożnicze.

Nowa konstytucja sowiecka w zakresie swobód p o l i t y c z n y c h jest tylko bluffem, obliczonym przede wszystkim na efekt za granicą; niezupełnie dobrze orientującą się w stosunkach sowieckich. W chwili opracowywania projektu polityka Kominternu wkraczała pełną parą w fazę Frontów Ludowych, czyli wspólnego frontu z żywiołami „demokratycznymi" (czytaj radykalno-masońskimi) do walki z „faszyzmem" Taka właśnie konstytucja była wówczas Moskwie potrzebna. Dziś, kiedy nadzieje i plany wiązane z polityką Frontów Ludowych zawiodły, „demokratyczne" ustępy w konstytucji są już właściwie niepotrzebne. To też peany prasy sowieckiej na rzecz demokratyzmu nowej konstytucji znacznie ucichły, a Stalin nie wahał się powiedzieć w swym przemówieniu na Kongresie, że nowa konstytucja nie oznacza bynajmniej osłabienia zasady dyktatury proletariatu.

Jakkolwiek jednak nowa konstytucja sowiecka nie oznacza żadnej zmiany w p o l i t y c z n y c h stosunkach panujących w Sowietach to jednak nie jest pozbawiona znaczenia na tle procesów wewnętrznych dokonujących się w ZSRR. Mamy tu na myśli nie tyle nowe formy jakie wprowadza konstytucja do struktury państwa w postaci nowych organów i innego ich wzajemnego stosunku, powiększenia liczby republik związkowych do 11 itd. Ważniejsza jest treść tych przemian (zupełnie przeciwna zasadom demokracji), a mianowicie **coraz ściślejsze wiązanie Związku Socjalistycznych Republik Rad w jeden organizm przepojony swoistą, niebezpieczną dla innych państw. ideologią i rządzony autokratycz-**

nie przez Stalina i jego otoczenie w oparciu o biurokrację i armię.

Ważna jest również dziedzina gospodarczo-społeczna nowej konstytucji. na której dokładną analizę nie pozwala jednak brak pełnego tekstu konstytucji. Charakterystyczne są jednakże pewne odstępstwa od ortodoksyjnego komunizmu, dokonane pod naporem konieczności życiowych, a wyrażające się m. in. nie tylko w uznaniu osobistej własności przedmiotów użytkowych. ale i pozwalające na prywatne władanie ziemią, jeśli jest ona uprawiana osobiście przez właściciela i jego rodzinę z wykluczeniem najemników, oraz ustalające prawo dziedziczenia i spadku.

J. MAK.

Migawki

Nareszcie — jest!

Wpadł mi w ręce list, który „grono czytelników „I. K. C." z Zapadłego Dołu" wystosowało do swego dziennika. Ogłaszam go, choć właściwie nic mię nie obchodzi. Miałem go oddać do jakiegoś muzeum. Ale ostatecznie decyduję się teraz go ogłosić. — Oto jego tekst:

„Kochany Kurierku!...

Jesteśmy ci bardzo wdzięczni za uwolnienie nas od poważnego zaniepokojenia o los Uniwersytetu Jagiellońskiego... W numerze niedzielnym wyczytaliśmy wiadomość o obecności „Rektora U. J." na uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci prof. Jaworskiego. To nas bardzo ucieszyło. Nasza prastara „Alma Mater" nareszcie ma swego Włodarza. Było nam niezmiernie przykro, gdy w opisie inauguracji roku akademickiego z początkiem października br. i po tym w opisie wręczenia orderu „Polski Odrodzonej" przez ministra Świętosławskiego nie spotkaliśmy śladu istnienia Rektora U. J. Mówiono tutaj, że skutkiem tego p. min. Świętosławski musiał order „zostawić" w portierni Uniwersytetu. nie mogąc go wręczyć Rektorowi.

Nareszcie „interregnum" kończy się. Cieszymy się z tego nie mniej, niż Ty!... Tylko — jedna prośba: — jakie jest nazwisko nowego Rektora U. J.? Prosimy Cię Kurierku, o podanie go, bo chodzą nieprawdopodobne wieści, jakoby Rektorem U. J. miał być ktoś kto się przeciwstawiał tak pożytecznej, a przez Ciebie tak gorąco bronionej imprezie, jak — kolejka na Wierch Kasprowy..."

BAYARD.

Humor.

Nie szkodzi. — Pewien młody człowiek udał się na odczyt. Niestety nic nie słyszał z wykładu prelegenta, gdyż dwie siedzące obok niego panie bez przerwy rozmawiały.

— Najmocniej przepraszam — odzywa się wreszcie zdenerwowany młodzieniec, ale doprawdy nie rozumiem ani słowa.

— Nie szkodzi — odpowiada jedna z pań — nasza rozmowa ma i tak charakter zupełnie prywatny.

Pociecha. — Tatusiu, masz szczęście! —

— Jakie szczęście, chłopcze?

— Nie kupisz mi nowych książek, zostałem na drugi rok.

Uspokojenie. — Późno w nocy przed dom jednego z „nepmanów" w Sowietach zajechało auto, z którego wysiadło kilku uzbrojonych mężczyzn i zaczęli dobijać się do mieszkania. „Nepman" i cała jego rodzina w rozpaczy. Nie wiedzą co wpierw chować.

Palą książki, chowają listy i wyrzucają pieniądze. W tym odzywa się głos z za drzwi:

— Nie bójcie się, towarzyszu. My nie z G. P. U. z rewizją, myśmy tylko rabować przyszli.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa

JÓZEF KISIELEWSKI.

Listy z Wielkopolski

Wybory, których nie będzie

Poznań, w grudniu.

W chwili, gdy agitacja przedwyborcza poczęła wchodzić w fazę najgorętszych zabiegów, gdy wyznaczano na każdy dzień po kilka zebrań przedwyborczych. gdy zarysowały się już ostatecznie wszystkie fronty i ugrupowania — nadeszła z Warszawy do Poznania wiadomość o uchyleniu przez Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenia Ministerstwa Spr. Wewnętrznych, na podstawie którego władze wojewódzkie rozwiązały przed rokiem radę miejską w Poznaniu. Orzeczenie ministerstwa zostało przez Klub Narodowy rozwiązanej rady miejskiej zaskarżone. a skargę tę uznano obecnie za słuszną ze względu na „wadliwe postępowanie" władzy administracyjnej.

KILKA PRZYPOMNIEŃ.

Zbierałem właśnie materiały do artykułu, który by przedstawił tło zbliżających się wyborów w Poznaniu. Rzecz prosta, przedwyborcza korespondencja nie zostanie już napisana. Ale zebrany materiał nie staje się bynajmniej bezwartościowy. Zapowiedziane wybory w Poznaniu miały się odbyć w tak niezwykle ciekawych okolicznościach, tak charakterystycznych ze względu na miejsce, gdzie się miały odbyć, jak i ze względu na chwilę obecną w całym kraju — że już zastanowienie się nad samą atmosferą i koniunkturą przedwyborczą budzi poważny interes i może prowadzić do pouczających wniosków.

Na początku kilka szczegółów. Ostatnie wybory do samorządu poznańskiego, które dały obecnie reaktywowaną radę miejską. odbyły się 27 listopada 1933 roku. Okres urzędowania rady miejskiej mija przy końcu roku 1938. W omawianych wyborach na ogólną liczbę 64 mandatów radzieckich — Stronnictwo Narodowe uzyskało mandatów 35 (Klub Narodowy). ugrupowania prorządowe 26. Większość rady miejskiej wybrała prezydentem miasta b. naczelnego dyrektora Banku Polskiego dr. Władysława Mieczkowskiego. Gdy kandydatura ta nie uzyskała zatwierdzenia ministerstwa, prezydentem miasta wybrano Cyryla Ratajskiego, który również nie otrzymał zatwierdzenia ministerialnego. Wówczas to, przy końcu roku 1934 wyznaczony został prezydent komisaryczny — pułkownik Erwin Więckowski. Zawiadywał on sprawami miasta przez rok w oparciu o radę miejską, następnie, aż do dnia dzisiejszego systemem urzędniczym, pozbawionym wszelkiej łączności ze sferami obywatelskimi miasta. Taka jest krótka historia perypetyj samorządowych Poznania w ostatnich kilku latach. Szczegóły te warto przypomnieć ze względu na same interesy Poznania, który wtenczas pozbawiony był normalnego życia samorządowego, oraz ze względu na momenty natury politycznej tej sprawy. interesujące i charakterystyczne dla całej Polski.

ZAPOWIEDZIANE WYBORY JAKO PROBIERZ.

Rozpisanie wyborów samorządowych w Poznaniu schodziło się z chwilą dość osobliwą. Wybory poznańskie miały nastąpić po eksperymencie wyborczym w Łodzi i po rozwiązaniu organizacji politycznej ugrupowań prorządowych. Zważywszy na specjalny charakter terenu wielkopolskiego i na wybitne sympatie tutejszego społeczeństwa dla Stronnictwa Narodowego — wybory do rady miejskiej nastręczały obozowi rządowemu olbrzymie trudności i groziły nieobliczalnymi w skutkach niespodziankami. Ogólnie przewidywano, że Klub Narodowy wyjdzie z wyborów jeszcze bardziej wzmocniony pod względem liczby mandatów. Mimo jednak takich koniunktur wybory zostały rozpisane. a pod naciskiem tej konieczności poczęły się konsolidować rozpierzchłe żywioły ugrupowań prorządowych.

Jakżeż wyraziła się ta konsolidacja. Na terenie Poznania. nie licząc drobnych a rozlicznych odłamów. istnieją dwa najwyraźniejsze ugrupowania prorządowe. Jedno skupia się około „Dziennika Poznańskiego" i może być uważane za ekspozyturę t. zw. „grupy pułkownikowskiej", drugie reprezentowane jest przez „Nowy Kurier" i jest reprezentacją „naprawiaczy". Pomiędzy tymi dwoma odłamami obozu prorządowego istnieją ostre antagonizmy, które wyraziły się już niejednokrotnie w bardzo niesmacznych polemikach prasowych. W związku z wyborami istniały rozmaite koncepcje wyborcze, propagowano hasło „rozdrobnienia frontu". zamierzano wystawić kilka odrębnych list. Ostatecznie jednak zwyciężyła koncepcja „wspólnego frontu". Doszło do stworzenia jednego bloku wyborczego wszystkich elementów prorządowych, który otrzymał nazwę „Narodowego Obozu Pracy". Antagonizmy przycichły wobec zbyt wielkiego ryzyka walki partyzanckiej.

Do wyborów gotowały się przeto: jednolite Stronnictwo Narodowe oraz złożony z bardzo rozmaitych i dotychczas pokłóconych żywiołów Narodowy Obóz Pracy. Ale stawał ktoś jeszcze. Może trochę pod sugestią wyborów łódzkich, a napewno z dawna już istniejącej kalkulacji — do ataku wyborczego przystępowały organizacje socjalistyczne, w których ukryto wiele elementu skrajnie komunistycznego. Wiadomo było, że socjaliści przygotowywali się do wyborów szczególnie pracowicie, że sprowadzono doskonale wyszkolonych agitatorów i mówców wiecowych, że po przedmieściach organizowano pomysłową akcję propagandową. Pomimo jednak najstaranniejszych nawet przygotowań — nie należało przewidywać zbyt widocznych sukcesów socjalistycznych. Wielkopolska i Poznań nie są terenem, gdzieby agitacja socjalistyczna, pomimo licznych prób, głębiej się przyjęła. Specjalne nastawienie psychiczne ludzi Wielkopolski z niechęcią odsuwało dotąd dialektykę marksistowską. Dobrze przy okazji stwierdzić ten stan rzeczy. Ale warto stwierdzić i co innego — że oto przyczyny, idące z zewnątrz i wiele faktów dokonujących się wewnątrz terenu może zmienić dotychczasowe proporcje i przygotować teren dla prądów radykalnych.

STAN SPOŁECZNY MIASTA.

Poznań posiada bardzo liczny procent bezrobotnych, posiada dzielnice nędzy, posiada ludzi cierpiących głód i zimno. Ale nie tylko to. Jest faktem aż nazbyt dobrze znanym i odczuwanym, że kryzys gospodarczy, poza Śląskiem, najsilniej dotknął Wielkopolskę. Kontrast jest duży i silny. W tej właśnie dzielnicy Polski istniała zawsze najwyższa stopa życiowa, tu panował największy dobrobyt. Przejście ku niepowodzeniom gospodarczym stwarza grunt pod niezadowolenie, które tym bardziej daje się odczuwać, że wbrew oficjalnemu optymizmowi nie odnosi się wrażenia, jakoby proces deprecjacji gospodarczej został na tym terenie zatrzymany.

Ale w typie Wielkopolanina leży upór i chęć wytrwania. Wielkopolska napewno nie da się kryzysowi i nie podda się depresji psychicznej. Przetrzyma zły okres i znajdzie środki wyjścia z kłopotliwej sytuacji. Tylko nie należy jej w tym przeszkadzać. Przyjęte są tu pewne zasady postępowania w życiu, pewne przywiązania społeczne, których nie należy ruszać i zmieniać. Do tych zasad należy przywiązanie do działań zespołowych, a w zakresie spraw miejskich do prowadzenia normalnego życia samorządowego. Poznań jest miastem, gdzie najsilniej uwydatnia się wiara w działanie wspólne. Błądzi ten, kto wiarę tę narusza.

Drobny przykład: Akcja pomocy zimowej jest u nas w tej chwili w pełnym biegu. Zrobiono bardzo wiele, włożono wysiłek, pracę i staranie. Ale jestem przekonany, że efekt byłby większy, gdyby inicjatywa szła również z kół i ugrupowań społecznych. — Zresztą przekonamy się. Rada miejska zaczyna swą pracę.

Radio

RADIOWY ODCZYT DYSKUSYJNY. Zagadnienie robót publicznych znane jest szerszemu ogółowi, jako jedna z metod zwalczania bezrobocia, a jednocześnie, jako narzędzie do zwiększania bogactwa kraju. W praktyce nie zawsze cele te dadzą się z sobą pogodzić. Z tego wypływa szereg zagadnień natury gospodarczej i społecznej. Dyskusję na ten temat zagai przed mikrofonem dn. 15. XII. o godz. 19.00 p. W. Bagiński i J. Michałowski.

O PISARZACH ZAPOMNIANYCH. Oceniając dorobek twórczy współczesnych, dobrze jest czasem przypomnieć sobie o pisarzach, którzy kładli podwaliny pod twórczość teraźniejszych pisarzy. O tych niesłusznie zapomnianych będzie mówił przez radio dn. 15. XII. o godz. 20.30 p. St. Kaliszewski, zatrzymując się szczególnie na M. Srokowskim, L. St. Licińskim i St. Müllerze.

ŚWIATOWY ZASIĘG STACYJ JAPOŃSKICH. Podczas Olimpiady berlińskiej krótkofalowa stacja japońska pracowała tylko z siłą 30 kw; za przykładem Niemiec, Japonia postanowiła wzmocnić siłę nadawczą i rozszerzyć zasięg słyszalności. Jeszcze przed końcem r. b. moc nadawcza będzie podniesiona do 50 kw, co przy odpowiedniej instalacji anten kierunkowych, pozwoli na odbiór audycyj japońskich w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej, Europie i pobliskich krajach. Stacja ta będzie nadawała w godz. 4—5 czasu japońskiego audycję w języku japońskim, angielskim i francuskim z przeznaczeniem na Europę.

AUDYCJE DLA MŁODYCH WE FRANCJI. Począwszy od połowy października rozgłośnia „Poste Parisien" nadaje stałą audycję p. t. „Niedziela młodych". Program ten ma za zadanie rozwijać kulturę, wyobraźnię i umysł młodzieży między 14 a 20 rokiem życia. Uczeni kierownicy przedsiębiorstw, najlepsi robotnicy i rzemieślnicy, laureaci konkursów uniwersyteckich, przywódcy nowych prądów i szkół, przedstawiciele wszystkich środowisk, warstw społecznych, mają w formie jak najbardziej atrakcyjnej mówić o wynikach swych prac, o pięknie swego zawodu.

——0-0-0——

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 16 GRUDNIA 1936.

Program ogólnopolski: Godz. 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krak.; 12.03 Koncert: 12.40 Dziennik południowy; 12.50 „Przesyłki świąteczne" — pogadanka; 15,00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.10 Kukiełki śląskie; 16.30 Koncert; 17.00 W walce ze szpiegostwem — odczyt; 17.15 D. c. Koncertu; 17.50 Rozmowa ze Stanisławem Brzozowskim — wywiad fikcyjny; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Nawozy organiczne — pogadanka; 19.00 Cud włóczni — fragment z powieści; 19.20 Programy lokalne; 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Polska opowieść o Hoffmannie — audycja literacko-muzyczna; 22.15 Koncert wieczorny orkiestry symfonicznej; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, (293.5 m.) Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert solistów; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Płyty; 15.50 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia...; 18.20 Płyty; 18.45 Program na jutro; 19.20 Transmisja ze Lwowa; 19.40 Koncert mieszany.

Lwów, (377.4 m.) Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka lekka z płyt. 14.30 Płyty; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwoskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.45 Skrzynka techniczna; 15.55 Płyty; 18.20 Płyty 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Transmisja z Parowozowni Kolejowej na Dworcu Głównym we Lwowie 19.40 Koncert mieszany; 20.00 Figiel Krzysztofa Czemy — skecz; 23.00 Muzyka taneczna na płytach.

Warszawa. (1339 m.) Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Płyty; 15.55 Skrzynka techniczna; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 19.20 Muzyka z płyt; 20.00 Muzyka lekka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m.) 6.00 Pieśń poranna; 6.08 Płyty; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka poranna; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 18.20 Świadectwa i święta naszych dzieci — pogadanka; 18.35 Płyty; 18.45 Program na jutro; 19.20 Wieniec pieśni ludowych; 19.40 Dni największej grozy na Śląsku — odczyt; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Żądajcie „Głosu Narodu" we wszystkich kawiarniach restauracjach, w urzędach pocztowych i na dworcach kolejowych!

KS. GOŁBA FRANCISZEK.

Co robić w zimie na wsi

Przeczytałem w „Głosie Narodu“ artykulik bezimiennego autora pod powyższym tytułem. Zastanawiałem się nad tym, co napisać, aby i myśli podanych nie powtarzać i rzeczy ważnej blado nie przedstawiać, skoro następstwa bezczynności milionowych rzesz młodzieży są bardzo groźne.

Wiadomo wszystkim, że pomimo pracy kulturalnej Kościoła, szkoły, organizacyj rolniczych, ideowo-wychowawczych zło krzewi się, przestępczość wzrasta a wyrazem jej są nie tylko kłótnie familijne i spory. Zdarzają się bowiem rozboje, podpalenia, kradzieże, rabunki, bójki, morderstwa.

W celu przeciwdziałania organizuje się młodzież wiejską, urządza przysposobienie rolnicze, konkursy, rozdaje nagrody. Nie szczędzi się do pracy zawodowej zachęty, pochwał i nagród. Dla samodzielnych gospodarzy tworzy się gospodarstwa przykładowe, rozdaje książki, drzewka owocowe, narzędzia rolnicze, nasiona. W kołach kobiet również krzewi się kulturę rolniczą.

Aby zapewnić ciągły wpływ oświaty, wydaje się odpowiednie pisma dla rolników, a nawet urządza się konkursy np. na życiorys społecznego działacza wiejskiego, lub konkurs na postępowe gospodarstwo wiejskiej gospodyni. Pomimo tych wysiłków, skutki są bardzo nikłe i ogólne, kultura wsi postępuje naprzód żółwim krokiem, lub też się cofa.

Jakie są powody tego zacofania?

Jedną z przyczyn jest mała ilość szkół rolniczych. Plan był piękny, gdy projektowano zakładanie przynajmniej dwóch szkół rolniczych w każdym powiecie. Niestety, ograniczono się do założenia kilku w całym państwie. Brak ten trzeba uzupełnić. Zanim to jednak nastąpi, powinny samorządy z ludnością wiejską wysyłać z każdej wsi ucznia i uczennicę do szkoły rolniczej, aby ci wróciwszy do gromady prowadzili gospodarstwa przykładowe. Nie wystarczy bowiem nadzór i kierunek tymczasowy instruktora rolniczego, gdy brakuje jednostek z zawodowym wykształceniem. Gdy w pewnej wsi zachęcano do założenia organizacyj przykładowych gospodarstw, ludność wskazała tylko na jednego gospodarza, który przerastał ją zdolnościami, mówiąc: niech to wszystko on zrobi, a my pójdziemy przyjrzeć się, aby później naśladować. Gdyby więc inteligencja chciała zbliżyć się do ludu, żyć z nimi i pracować, to szybki postęp byłby zapewniony w każdej dziedzinie życia kulturalnego. Tych niestety przodowników i kierowników jest bardzo mało, a ci, którzy są: kapłani i nauczyciele, nie mogą wiele zdziałać w dziedzinie gospodarczego podniesienia wsi ze względu na swoje obowiązki.

Przekonać ludność o niskim poziomie wykształcenia ogólnego i pobudzić ją do postępu, jest bardzo trudno. W tych warunkach trzeba przymusowo kształcić w okresie zimowym młodzież od 13 roku życia, dając jej oświatę ogólną i zawodową. Co do kursów zimowych, to przekonałem się, że można je nawet bez przymusu urządzić, byle tylko nie były połączone z wielkimi kosztami. Ponieważ jednak rzecz nie cierpi zwłoki, dlatego powinno społeczeństwo domagać się, aby państwo ustawowo nałożyło obowiązek ich organizowania, tak jak to uczyniono w Danii i Czechosłowacji.

Za tę pracę będzie też młodzież wdzięczna, gdyż przez nią rozwiną się jej, wrodzone zdolności, przedsiębiorczość i samodzielność. Rodzice też nie odmówią drobnych wydatków złączonych z utrzymaniem nauczycieli i warsztatów pracy, bo zniknie lęk o przyszłość dzieci. Państwo zyska silnych duchowo i fizycznie poborowych, rzemiosło i fabryki uzdolnionych i moralnych uczniów i robotników, we wsiach znikną rozboje i kradzieże, podniesie się poziom pracy zawodowej robotnika.

Dźwignie się wówczas wieś tak pod względem materialnym, jak i duchowym.

Konferencje owczarskie w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych

Onegdaj w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych została zakończona konferencja, poświęcona sprawom hodowli owiec, w której wzięli udział inspektorzy hodowli owiec wszystkich Izb Rolniczych oraz przedstawiciele zainteresowanych instytucyj. Na konferencji stwierdzono zwiększenie się stanu pogłowia owiec w Polsce z 2.554 tys. w r. 1934 — do 2.802 tys. w r. 1935, oraz — 3.020 tys. w r. bież. Poza tym stwierdzono, że akcja, prowadzona w kierunku podniesienia cen na produkty hodowli owiec, osiągnęła swój cel; rolnictwo różnych dzielnic Polski okazuje wciąż wzrastające zainteresowanie hodowlą owiec. — Następnie ustalono konieczność prowadzenia dalej prac dotychczasowych, mając na celu przede wszystkim dalsze zwiększenie pogłowia owiec, oraz podniesienie jakości otrzymywanych produktów i dostosowanie ich do potrzeb przemysłu. Ustalono również konieczność prowadzenia dalszych prac nad organizacją hodowli narodowej. — Uczestnicy Zjazdu brali udział w wycieczce na teren powiatów: skierniewickiego i łowickiego, gdzie zaznajomili się z pracami nad podniesieniem hodowli owiec, prowadzonymi przez Warszawską Izbę Rolniczą. W dniu 12 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja w sprawie hodowli owiec karakułowych, na której omówiono sprawy podniesienia jakości otrzymywanych skór i zmniejszenia produkcji.

Dalszy wzrost wpływów z podatków

Opłaty stemplowe i monopole nie dopisały

Dochody z danin publicznych i monopoli w listopadzie br. wyniosły kwotę 160.308 tys. zł., co w porównaniu z wpływami w kwocie 133.549 tys. zł. w listopadzie r. ub. stanowi zwyżkę 20 proc., po odliczeniu zaś podatku specjalnego, pobieranego, jak wiadomo, od grudnia r. ub., otrzymamy zwyżkę 8,8 proc.

Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje wpływów, to stwierdzić należy, że wpływy z podatków bezpośrednich zwyczajnych wzrosły z 50.760 tys. zł. do 65.741 tys. zł., tj. o 29,3 proc., po uwzględnieniu zaś faktu, że w br. we wpływach tych znalazła się znaczna część dawniejszych dochodów nadzwyczajnych w postaci 10 proc., względnie 15-procentowego nadzwyczajnego dodatku. — zwyżka wyniesie 23 proc.

Wpływy z podatków pośrednich wzrosły z 10.700 tys. zł. do 13.734 tys. zł. tj. o 31,1 proc., a po uwzględnieniu 15-procentowego dodatku do podatku od cukru, scalonego obecnie z zasadniczą stawką podatkową — wzrost wpływów z tego źródła wyniesie — 18,8 proc.

Cła dały w listopadzie br. 8.143 tys. zł., co w porównaniu z 6.112 tys. zł. w listopadzie r. ub. daje zwyżkę 33,2 proc. Wzrost ten tłumaczyć należy zwiększeniem się obrotów handlu zagranicznego.

Dochody z opłat stemplowych oraz z monopoli nieco zmniejszyły się. Wpływy z tych opłat wyniosły 7.396 tys. zł. w porównaniu z 7.937 tys. zł. w r. ub., tj. o 6,9 proc. mniej. Nie jest to jednak spadek w ścisłym znaczeniu tego słowa, gdyż przyczyna tego zmniejszenia tkwi w przeprowadzonym scaleniu z podatkiem od obrotu opłat stemplowych od rachunków.

Wpływy z monopoli dały w listopadzie o 5,9 proc. mniej, niż w listopadzie r. ub., osiągając kwotę 46.617 tys. zł. wobec — 49.516 tys. zł. w listopadzie 1935 r. Zaznaczyć jednak należy, że spadek wpływów z monopoli ma charakter przejściowy, od początku bowiem roku budżetowego wpływy z tego źródła wyniosły 424.574 tys. zł., tj. o 2.7 proc. więcej, niż w tym samym okresie roku ub.

Masowe wycieczki włościan podnoszą poziom życia gospodarczego wsi

Masowe wycieczki włościańskie mają przed sobą wielkie i doniosłe zadanie do spełnienia. Chodzi tu szczególnie o wycieczki górali i włościan kresowych. Mają one na celu bezpośrednie zapoznanie uczestników z Polską, dzięki zwiedzeniu najważniejszych centrów życia politycznego, gospodarczego, religijnego i t. p. oraz zawodowe kształcenie rolników, a to przez kierowanie wycieczek do wzorowych gospodarstw rolnych.

Bezpośrednie zetknięcie się w terenie z racjonalną uprawą ziemiopłodów, mogących znaleźć zastosowanie na Podkarpaciu i Kresach Wschodnich przyczyni się do podniesienia poziomu gospodarstw rolnych na tych ziemiach, stojących dotychczas ciągle jeszcze na bardzo niskim poziomie kultury rolniczej.

Organizacją tego rodzaju wycieczek zajmuje się kierownictwo Propagandowych Wycieczek Włościańskich w Warszawie. Akcja jego, słuszna zresztą w swoich założeniach, musi być jednakże poparta i doceniona przez Ministerstwo Komunikacji. Włościanie kresowi i górale są na ogół niezamożni. Jedynym wyjściem z sytuacji mogącym rozwiązać całe zagadnienie jest przyznanie masowym wycieczkom rolniczym górali i włościan kresowych — specjalnej najniższej taryfy.

Drugą sprawą ważną przy organizowaniu wycieczek włościańskich jest kwestia wyżywienia i noclegów. Została ona jednakże jak dotychczas znakomicie załatwiona przez wojsko, które z serdecznością i docenieniem głębokiej wartości tych wycieczek na przyszłość, opiekuje się nimi ze specjalną starannością.

Zagadnienie podniesienia dobrobytu gospodarczego wśród włościaństwa kresowego i górali jest już tak doniosłe, iż należy się spodziewać, że w nadchodzącym sezonie letnim masowe wycieczki włościańskie spotkają się ze szczególnym poparciem miarodajnych czynników.

Zakończenie prac oddłużeniowych

W dniu 11 grudnia 1936 r. odbyło się 72 posiedzenie Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu, na którym zakończono prace nad oddłużeniem gmin miejskich i powiatowych związków samorządowych.

Do dnia tego ustalono ulgi w spłacie zobowiązań dla 590 związków (w tym 158 powiatowych związków samorządowych, 46 miast wydzielonych, 383 miast niewydzielonych, 3 związki międzykomunalne) na 599 zgłoszonych do oddłużenia — bez uwzględnienia województwa śląskiego (w tym 161 powiatowych związków samorządowych, 46 miast wydzielonych, 383 miast niewydzielonych i 7 związków międzykomunalnych).

Pozostaje do załatwienia przez Centralną Komisję oddłużenie związków samorządowych woj. śląskiego, oddłużenie zgłoszonych 966 gmin wiejskich, dla których nie wystarczają ulgi w spłacie zobowiązań, przewidziane dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 listopada 1936 r., oraz rozpatrzenie odwołań od decyzyj komisyj wojewódzkich w sprawie oddłużenia związków samorządowych wobec wierzycieli prywatno-prawnych.

Kto położy kres niesłychanym praktykom urzędów skarbowych

„Rolnik Wielkopolski“ zamieszcza pod tym tytułem list rolnika Jędrusika z pow. będzińskiego. Rolnik ów miał lokatora, który wyprowadził się od niego 10. VI. 1935 r. Z tego tytułu obowiązany był uiścić podatek za okres półroczny. Urząd skarbowy w Dąbrowie Górniczej przysłał mu nakaz, aby za cały rok 1935 zapłacił 10 zł. 8 gr.

„Zwróciłem się — pisze — do Urzędu skarbowego z podaniem, że podatku tego za cały rok wpłacić nie mogę, bo lokator wyprowadził się w czerwcu 1935 i prosiłem o zniesienie niesłusznie nałożonego podatku za 3 i 4 kwartał 1935. Należność za pierwsze półrocze wpłaciłem na konto P. K. O. Prośbę Urząd skarbowy zwrócił mi z powodu... braku stempla. Stempel kosztuje 3 zł., a podatek, o którego zniesienie prosiłem, wynosił 5 zł. 4 gr. Na dobitek Urząd skarbowy przysłał mi upomnienie na ten podatek, które kosztuje 1 zł. 50 gr.

Czując się pokrzywdzony podatkiem i upomnieniem, a chcąc uzyskać sprawiedliwość, zwróciłem się przez Ministerstwo Sprawiedliwości do p. ministra skarbu i, załączając do prośby zwrócone z Urzędu skarbowego podanie i upomnienie, prosiłem o umorzenie podatku. Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło mnie, że podanie moje zostało przesłane Ministerstwu Skarbu. Podanie wniosłem 12 marca br. — dotąd nie mam żadnej odpowiedzi...

Gdy przed niedawnym czasem był u nas w gminie naczelnik Urzędu skarbowego — przedłożyłem mu tę sprawę. Poradził mi, żeby się zwrócić z prośbą po raz drugi i nakleić znaczek stemplowy nie za 3 zł., ale za 1 zł. Uczyniłem to niezwłocznie i wysłałem prośbę 2 lipca. Doczekałem się odpowiedzi w postaci... drugiego nakazu płatniczego na rok 1936, ale już wyższego — bo na sumę 15 zł. 48 gr.!

Aż przybył do naszej wsi p. sekwestrator w sprawie ściągnięcia zaległych podatków. I ja zostałem do niego wezwany przez sołtysa. Nie pomogły prośby ani tłumaczenia, że wysłałem prośbę o umorzenie podatku, że nie mogę płacić z tego, co nic dochodu nie przynosi. — „Trzeba płacić“ — orzekł p. sekwestrator i do sumy podatku i kosztów upomnienia doliczył jeszcze 1 zł. 50 gr. kosztów egzekucyjnych. Zagroził mi, że jeśli nie zapłacę, zrobi u mnie zajęcie. W ten sposób zmusił mnie do zapłacenia niesłusznego podatku.

Co ma robić obywatel — zapytuję — by się obronić przed nakładaniem niesłusznych podatków, jeżeli nie pomaga nawet odwołanie się do Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Skarbu?“

—oo—

Sport

NOWE WŁADZE KRAKOWSKICH SĘDZIÓW.

W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie Wydziału Spraw Sędziowskich przy KOZPN.

Po sprawozdaniach Zarządu udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorium przez aklamację i wyrażono podziękowanie za sprawne prowadzenie agend w roku sprawozdawczym.

Do wydziału wybrano na rok następny następujących sześć osób: por. Niedziołek, Schneider, Skowroński, Mitusiński, Gumplowicz i Lieberman. Przewodniczący zostanie z pomiędzy powyższych mianowany przez KOZPN, jako trzeci jego wiceprezes i zatwierdzony przez WSS przy PZPN.

Delegatami na walne zgromadzenie WSS wybrano Arczyńskiego i Schneidera.

CRACOVIA — TARNOVIA 4:0.

Piłkarze Cracovii rozegrali w niedzielę dnia 13 b. m. spotkanie z A-klasową Tarnovia, jako mecz treningowy przed wyjazdem do Berlina, zwyciężając 4:0 (2:0).

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

„Płomyk" zatruwa dusze dzieci jadem bolszewickim

Sąd Okr. w Warszawie opracował na piśmie obszerne motywy wyroku w procesie redakcji IKC ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i redakcją „Płomyka".

Sąd, charakteryzując artykuł IKC, omawiający treść „Płomyka" stwierdził, że była **to krytyka ujemna, lecz całkowicie uzasadniona.** Z artykułu „List Pioniera" młodociany czytelnik dowiaduje się o niebywałym rozmachu przemysłu sowieckiego i niezwykłej pracowitości robotników sowieckich wyniesionych na piedestał bohaterstwa, **ale nic nie wie o wyzysku „stachanowskiego systemu".** „Płomyk" przemilcza różnicę położenia obywatela nie należącego do partii i komunisty, **podaje więc jednostronny opis życia w Rosji.**

Tak samo się dzieje, jeśli chodzi o artykulik traktujący o teatrze sowieckim dla dzieci. „Płomyk" zachwyca się teatrem sowieckim, lecz jak widać z zeznań ks. prał. Kwiatkowskiego imponująca cyfra **3.000 widowisk teatralnych to w istocie propagandowe wiece organizowane dla dzieci w celu klasowego uświadomienia najmłodszych obywateli.**

Sąd dochodzi do wniosku, że zarzut propagandy bolszewizmu uprawiany przez „Płomyk" jest uzasadniony. Dowodzi tego **szarada dla dzieci, której rozwiązanie daje nazwisko sławnego komunisty i wodza rewolucji.** Wszystkie te zagadnienia poruszane w piśmie dla dzieci nie znajdują uzasadnienia w potrzebie przystosowania treści „Płomyka" do programu szkolnego, który nie zawiera ani nauki o historii rewolucji, ani o obecnym ustroju Sowietów.

Treść Nru 25 była tendencyjna, **zmierzająca do wytworzenia w umyśle młodocianego czytelnika przychylnego nastroju dla Rosji Sowieckiej.** Wskazuje na to zestawienie Nru 25, gdzie gloryfikuje się bohaterskiego robotnika sowieckiego z Nr 24 **„Płomyka", opisującym ciężką dolę i nędzę robotnika polskiego.** Powiązanie treści obu tych numerów nie jest przypadkowe i **redakcja uczyniła to celowo.**

W tych warunkach **określenie, iż „Płomyk" zatruwa dusze dziecięce jadem bolszewizmu jest dosadne, ale prawdziwe.**

Propaganda bolszewizmu uwydatnia się jeszcze jaskrawiej w związku z ujawnieniem uchwał ostatniego kongresu moskiewskiego, gdzie **polecono stosować zamaskowaną propagandę haseł bolszewickich w sposób chytry i perfidny za pomocą taktyki „konia trojańskiego".**

Bezbożnicze wystąpienie „Legionu Młodych" w kościele akademickim

Z okazji 20-lecia „Bratniej Pomocy" Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, sanacyjny zarząd tej organizacji zwrócił się do ks. biskupa A. Szlagowskiego z prośbą o odprawienie w ub. niedzielę Mszy świętej w kościele akademickim św. Anny. Przybywające do kościoła poczty sztandarowe tylko dwóch sanacyjnych „Bratnich Pomocy" S. N. P. i S. G. H., oraz skompromitowanego i skompromitowanego „Legionu Młodych" **sprofanowały świętość miejsca**, wchodząc do świątyni w czapkach. Na zwróconą uwagę przez ks. rekt. E. Detkensa poczet sanacyjnej korporacji wileńskiej — po namyśle — odkrył głowy, natomiast poczet sztandarowy osławionego „Legionu Młodych" **odmówił posłuchu ks. rektorowi, wzywającemu trzykrotnie do odkrycia głów przed Przenajświętszym Sakramentem.** Wobec takiego zachowania się „Legionu Młodych", **ks. rektor był zmuszony wyprosić bezbożników z kościoła.** Poczet sztandarowy „L. M." wobec licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej opuścił kościół w czapkach.

Zrozumiałym jest, że fakt powyższy wywołał oburzenie całej młodzieży akademickiej, zebranej w świątyni. Przedstawiciele organizacyj młodzieży akademickiej z prezesem „Bratniej Pomocy" na czele, złożyli ks. biskupowi Szlagowskiemu i ks. rektorowi Detkensowi wyrazy ubolewania, z powodu gorszących wystąpień sanacyjnej młodzieży, godzących w najszczersze i najgłębsze uczucia polskiej młodzieży akademickiej.

Konferencja Komisji Prawnej Episkopatu

Dnia 11 grudnia br. odbyła się w pałacu arcybiskupim w Warszawie Konferencja Komisji Prawnej Episkopatu, w której wzięli udział Ks. Kardynał Kakowski jako przewodniczący, Ks. Kardynał Hlond, Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, Księża Biskupi Przeździecki, Szelążek i Łukomski. Komisja zajęła się przede wszystkim dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej i powzięła odpowiednie postanowienie. Następnie rozpatrywano stosunek Związku Nauczycielstwa Polskiego do Kościoła katolickiego i do zasad religijnych w wychowaniu młodzieży. Ze szczególną troską Komisja Prawna zwróciła swoją uwagę na sposoby, stosowane przy badaniach lekarskich młodzieży w szkołach. Stawianie młodzieży obojga płci zupełnie bez ubrań przed komisjami lekarskimi, złożonymi z lekarzy i lekarek, zamiast badania indywidualnego chłopca przez lekarza a dziewczynki przez lekarkę, wywołało słuszne oburzenie i protesty wśród rodziców i dzieci. Księża Biskupi potępili ten sposób badań nie licujący z uczuciem wstydliwości młodzieży.

„Święto Młodzieży" w Sanoku

Katolicki Związek Młodzieży Ręk. i Przemysłowej w Sanoku obchodził uroczyście swoje „Święto Młodzieży" ku czci Patrona św. Stanisława Kostki. Trzy dni przed samym Świętem odbyło się w kościele filj. w Sanoku uroczyste triduum. W sobotę wieczorem młodzież przystąpiła do spowiedzi. W niedzielę zaś rano odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Wzięła w nim udział młodzież ze sztandarem i przystąpiła wspólnie do Komunii świętej. Mszę świętą celebrował ks. kanonik Witeszczak, a kazanie wygłosił o. Gwardian franciszkanin. Wieczorem odbył się w nowowybudowanym domu związkowym „Uroczysty Wieczór", ku czci św. Stanisława Kostki. Przemówienie wygłosił p. inż. Kosina. Następnie na program złożyły się: deklamacja druha Błaszczaka, występ chóru męskiego związkowego, produkcje orkiestry związkowej pod batutą st. sierżanta Knypla oraz sztuka teatralna „Powódź" odegrana udatnie przez młodzież związkową. **W.**

Z kroniki kieleckiej

REGULACJA RZEKI SILNICY. — W kieleckim zarządzie miejskim opracowuje się plany regulacji rzeczki Silnicy przepływającej przez miasto Kielce. Roboty rozpoczną się na wiosnę 1937 roku i mają trwać około 20 lat. Regulacja rzeki będzie wykonana na przestrzeni 12 km., począwszy od wsi Dąbrowy i kończąc we wsi Białogonie. W obrębie miasta Silnica otrzyma koryto z kamienia łamanego, spojonego cementem. W górnym biegu rzeki projektowane jest spiętrzenie wody i urządzenie kąpieliska publicznego. Mają być również utworzone stawy dla sportów wodnych. Na tamie piętrzącej wodę zbudowana będzie nowa ulica, która połączy przedmieście Szydłówek z ulicą Zagnańską, skracając dojazd do zakładów pracy o 2 i pół km. Sama przebudowa mostów na rzece pochłonie około 2 milj. zł.

„BAZAR RZEMIOSŁA" W KIELCACH. — Niedawno został uruchomiony oddział sprzedaży Spółdzielni „Bazar Rzemiosła". Sklep Spółdzielni prowadzi hurtową i detaliczną sprzedaż wyrobów rzemieślniczych i ludowych. Zadaniem Spółdzielni jest ułatwianie zbytu wyrobów rzemieślniczych, opiekowanie się zanikającym w wielu miejscowościach województwa kieleckiego przemysłem ludowego (ceramika, wyroby z drzewa), oraz popieranie i rozpowszechnianie wytworów nowych gałęzi przemysłu kieleckiego, jak np. galanterii marmurowej. „Bazar Rzemiosła" działalność swą rozwija i na terenie innych województw. Poza oddziałem sprzedaży w Kielcach Spółdzielnia posiada własny sklep w Poznaniu. Powstanie swe i rozwój zawdzięcza Spółdzielnia inicjatywie i poparciu kieleckiej Izby Rzmieślniczej.

ZJAZD NACZELNEJ RADY AKCJI KATOLICKIEJ DIECEZJI KIELECKIEJ. W dniu 10 bm. na sali Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Kielcach odbył się zjazd Diecezjalnej Rady Akcji Katolickiej, na który przybyli członkowie Rady, oraz księża asystenci i prezesi niektórych Parafialnych Zarządów Akcji Katolickiej w ogólnej liczbie około 60 osób. Honorowe przewodnictwo zjazdu objął Ks. Biskup Sufragan Fr. Sonik, obradami kierował p. inż. B. Kisielewski, prezes Diecezjalnego Instytutu A. K., sekretarzował p. R. Szczurek, członek Rady. Porządek obrad był następujący: Ks. dyrektor DIAK, złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności DIAK. w roku 1936. Na prośbę prezydium zjazdu, ks. Donat Nowicki, były więzień w kazamatach bolszewickich i zesłaniec na Wyspy Sołowieckie — opisał w sposób spokojny i rzeczowy stosunki polityczne, społeczne, religijne i moralne panujące w Rosji Sowieckiej, oraz opowiedział swoje męczarnie za wiarę, jakie potem musiał w więzieniach bolszewickich i na zesłaniu. Referat omawiający tegoroczne hasło Akcji Katolickiej „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawą odbudowy narodów" wygłosił p. A. Krawczyk, sekretarz gen. Kat. Stow. Mężów. Sekretarka gen. Katol. Stow. Kobiet p. L. Bazylewska wygłosiła referat p. t. „Zwalczanie komunizmu w organizacjach Akcji Katolickiej". Program działalności DIAK. na rok przyszły przedstawił ks. dyrektor DIAK.

Epilog dramatu wyszyńskiego

Tragiczne zajścia w Wyszynie, w czasie których zginął ukochany przez okoliczną ludność śp. Wawrzyniec Sielski, znalazły swój sądowy epilog. Sąd pierwszej instancji zasądził kilkadziesiąt osób ze studentem M. Kwiatkowskim na surowe kary. Sąd Apel. w Poznaniu kary te wydatnie obniżył. Wszyscy oskarżeni pozostawali pod zarzutem udziału w zbiegowisku i czynnej napaści na policję.

Sąd Apel. w Poznaniu w dniu 15 października głównemu oskarżonemu, M. Kwiatkowskiemu, karę z 3 i pół roku więzienia obniżył do półtora roku więzienia, zaliczył mu areszt śledczy i zarządził wypuszczenie go na wolność pod dozór policji. Skazanym na kary po jednym roku i 10 miesięcy więzienia: K. Konieczce, W. Michalskiemu, J. Cieślakowi sąd obniżył karę do jednego roku więzienia. Przebywającego do tej chwili w areszcie śledczym J. Cieślaka sąd wypuścił na wolną stopę. Wyrok w stosunku do A. Krawca, skazanego na 8 miesięcy więzienia, W. Kaczugowskiego I. Karwackiego, i Z. Karwackiego sąd zatwierdził. W. Fitzner, M. Kurz i J. Płotecki zostali skazani na kary po 8 miesięcy więzienia. Skazanym na rok i 3 mies. więzienia: F. Angulskiemu, J. Kiełbasie, Cz. Świderskiemu i St. Wojciechowskiemu sąd obniżył karę do 8 miesięcy więzienia. 32 skazanych na mniejsze kary sąd karę zatwierdził, lecz wykonanie zawiesił warunkowo na przeciąg lat 3.

Od tego wyroku prokurator wniósł kasację, lecz w tych dniach ją wycofał.

Katastrofa samochodu straży ogniowej spieszącego na miejsce pożaru

W nocy na 13 bm. wybuchł groźny pożar w fabryce papieru „Klucze" pod Olkuszem. **Pastwą ognia padło około 50 ton papieru w magazynie wartości ok. 30 tys. zł.** Budynek magazynowy spłonął. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona, prawdopodobnie jednak ogień powstał wskutek krótkiego spięcia. Auto pogotowia straży miejskiej olkuskiej, spiesząc na miejsce pożaru wskutek szybkiej jazdy i oślizgłej drogi uległo wypadkowi staczając się do rowu, **gdzie przewracając się przygniotło drabinami wszystkich prawie jadących nim strażaków.** Poważniejszym lub lżejszym obrażeniom uległo 7 strażaków. Poważniej rannych odwieziono do szpitala olkuskiego.

Z kraju i ze świata

13 KOLEJARZY PRZED SĄDEM ZA PRZYJMOWANIE „PREZENTÓW". W Sądzie Okręgowym w Warszawie wyznaczono na nadchodzący czwartek proces 13 kolejarzy stacji Warszawa Wschodnia, którzy pociągnięci są do odpowiedzialności karnej pod zarzutem przyjmowania drobnych upominków w postaci szynek i konserw mięsnych od kupców handlujących trzodą. Rzecz charakterystyczna, że wobec samych kupców sprawa uległa umorzeniu, gdyż objęta była amnestią, natomiast przestępstwa urzędnicze muszą być rozpatrzone przez sąd.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE AMERYKAŃSKIEGO GANGSTERA W WARSZAWIE. Przez kilka dni bawił w Warszawie niejaki Al. Sycowski, który mieszkał w hotelu Europejskim i prowadził wystawny tryb życia. Zwróciło to uwagę policji, która po porozumieniu się z policją innych państw, ustaliła, że Sycowski jest znanym bandytą amerykańskim, mającym na sumieniu serię morderstw. Aresztowano go i odesłano pod eskortą do Gdańska. Przy rewizji znaleziono duże sumy we wszystkich prawie walutach świata.

W 350 ROCZNICĘ ZGONU KRÓLA ST. BATOREGO. W niedzielę odbyły się w Grodnie dalsze uroczystości związane z 350 rocznicą zgonu króla Stefana Batorego. Na największym placu Grodna im. Króla Stefana utworzyły czworobok oddziały wojskowe miejscowego garnizonu. Na maszt wzniesiony w środku placu wciągnięto królewski sztandar króla Batorego i wystawiono przy nim wartę honorową. Oddziały sprezentowały broń, przy czym nastąpiła trzyminutowa cisza. Bezpośrednio po tym w kościele farnym odprawione zostało nabożeństwo, po czym odbyła się defilada wojskowa. Wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane, w wielu oknach wystawiono portrety Króla Stefana.

KATOLICY NA U. S. B. W WILNIE stanowią w b. r. ak. 64.7% ogółu zapisanych; żydzi — 19.2%; prawosławni — 12.3%. Według narodowości natomiast: Polacy — 98.6%; Łotysze — 0.8%, Litwini — 2%.

W GÓRACH WESTERWALDU W NIEMCZECH w jednej z wiosek tamtejszych wydarzył się tragiczny wypadek śmierci trojga dzieci w płomieniach. W jednym z domów, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, przy czym płomienie objęły sypialnię, w której znajdowało się czworo dzieci. Z dzieci tych jedynie 13 letnia dziewczynka zdołała się uratować, skacząc przez okno, pozostałe zaś zginęły.

18 OSÓB OSKARŻONYCH O ZDRADĘ STANU W NIEMCZECH. Przed trybunałem ludowym w Duesseldorfie (Nadrenia) zakończona została 14-dniowa rozprawa przeciw 18 osobom, oskarżonym o zdradę stanu. 13 z nich skazano na karę od 2 i pół do 9 lat więzienia, 3 — od półtora do trzech lat więzienia, dwie zaś uniewinniono.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—:o:—

„CYRULIK WARSZAWSKI“ NIE PRZYBĘDZIE DO LWOWA! Wobec tego, że wszel kie próby wynajmu odpowiedniej sali na wy stępy gościnne spełzły na niczym — zapowia dana z wielkim szumem i hałasem impreza żydowskiej spółki Tuwim-Hemar we Lwowie nie odbędzie się.

STRASZNY WYPADEK. Na folwarku OO. Dominikanów w Zarudcach koło Lwowa, rozjuszony buhaj poranił śmiertelnie parobka Hnata Klimasa, który po przewiezieniu do szpi tala wkrótce zakończył życie.

NOŻOWCY HULAJĄ. Wczorajszej nocy niewykryci napastnicy poranili ciężko Jana Mykietyna, zadając mu dwie rany kłute w pierś i w ramię. Podobny wypadek spotkał też Michała Hnatyka, którego również napadli nożowcy, kalecząc go w plecy.

TEATR WIELKI wtorek g. 18.15: Koncert symfoniczny.

TEATR ŻOŁNIERZA we wtorek nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: „Zemsta Johna Ellmana“.
CASINO: „Jestem niewinny“.
CHIMERA: „Wesoły donżuan“.
UCIECHA: „Burłak z nad Wołgi“.
PAN: „Małe kobietki“.
MARYSIEŃKA: „Antony Adverse“.
APOLLO: „Czardasz — tokaj — miłość“.
GRAŻYNA: „Senorita w masce“ oraz „Mleczna droga“.
KOPERNIK: „Antony Adverse.“
MUZA: „Pasteur“.
MIRAŻ: „Epizod“ i „Walc miłości“.
PALACE: „Skowronek“.
PAN: „Kaprys pięknej pani“.
RAJ: „Oskarżam cię, matko“.
ŚWIT: „Małe kobietki“.
STYLOWY: „Mam 19 lat“ i rewia.
TON: „Generał Sutter“.

—:o:—

Aresztowanie żydowskiego adwokata

Niemałą sensację wśród lwowskiej palestry stanowi aresztowanie adwokata dr Abrahama Frellicha (Kopernika 26) pod zarzutem ordynarnego oszustwa. Dr Frellich, człowiek bogaty, wyłudził od dwóch biednych kobiet kwotę 1000 złotych, przyrzekając im zaangażowanie w charakterze dozorczyń realności, stanowiącej własność jego siostry. Ofiary oszusta, ani nie otrzymały przyrzeczonej posady, ani nie mogą odebrać swych pieniędzy, — wobec czego zwróciły się do policji z doniesieniem.

Na tropie bandytów który napadli na plantatorów tytoniowych

Onegdaj na powracających z Krakowa po odstawieniu surowca tytoniowego plantatorów tytoniu z Opatkowic (miechowskie) pomiędzy wsiami Szklana i Posądza napadło 7 opryszków uzbrojonych w broń palną. Zrabowali napadniętym około 28 zł. gotówką. Napastnicy, poinformowani o powrocie plantatorów, nie wiedzieli, że poszkodowani otrzymaną gotówkę za tytoń. właśnie w obawie przed napadem, wpłacili na książecz ki oszczędnościowe. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i jest już na tropie sprawców.

Życzenia duchowieństwa dla Ks. Metropolity Sapiehy

W poniedziałek, o godz. 12, do pałacu arcybiskupiego przybyli członkowie Kapituły Katedralnej, profesorowie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego wszyscy Księża Dziekani archidiecezji krakowskiej, duchowieństwo m. Krakowa oraz przedstawiciele zakonów krakowskich, celem złożenia Księciu Metropolicie dr A. Sapiesze życzeń z okazji 25-rocznicy otrzymania sakry biskupiej z rąk papieża Piusa X.

W imieniu przybyłych przemówił ks. Biskup dr Rospond, podnosząc niespożyte zasługi, położone w ciągu tego ćwierćwiecza przez Arcypasterza nie tylko na polu religijnym, lecz również na polu społecznym i charytatywnym.

Ks. Metropolita w serdecznych słowach podziękował przybyłym za życzenia.

Uczestnikom zajść chrzanowskich

podwyższono kary

Przed kilku tygodniami Sąd Okr. w Krakowie skazał 11 uczestników zajść kwietniowych pod fabryką lokomotyw w Chrzanowie, w czasie których obrzucono policję kamieniami, na kary po 6 miesięcy więzienia. Od wyroku tego prokurator wniósł odwołanie. Sprawa wróciła do Sądu Apelacyjnego, który wszystkim oskarżonym podwyższył kary, Józefa Trzaskę skazał na 18 miesięcy więzienia, a innych oskarżonych na kary po 1 roku więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Podobiński, oskarżał prok. Mueller.

ŚWIADEK POWĘDROWAŁ DO WIĘZIENIA. Niemiła przygoda spotkała wczoraj w Sądzie Okr. 19-letniego Kazimierza Grochala. Był on świadkiem niezwykle krwawej zabawy sylwestrowej, w Sierży pod Trzebinią, w czasie której 9 osób zostało ranionych. Walczono tam na noże, brzytwy, łopaty, siekiery i szable. Grochal pytany w śledztwie opowiedział dokładnie przebieg bójki, tym czasem wczoraj w Sądzie oświadczył niespodziewanie, że nic nie widział, gdyż schował się pod stół. Za nieoczekiwaną zmianę zeznań sędzia Wasilewski zarządził aresztowanie lekkomyślnego młodzieńca. 6 uczestników owej bójki skazanych zostało na 6—9 miesięcy więzienia.

Świadectwa pochodzenia dla choinek

Zarząd m. przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów ustawowych, dotyczących ochrony lasów, osoby zajmujące się przewozem choinek winny na każde żądanie publicznych organów kontrolnych wykazać się świadectwem pochodzenia choinek, wystawionym przez właściciela lasu, a potwierdzonym przez lokalną władzę administracyjną. Przy transporcie drzewek wigilijnych drogą kolejową zaświadczenie to winno być dołączone do listu przewozowego. Kupcy i drobni handlarze winni przy zakupnie drzewek wigilijnych uzyskać świadectwo ich pochodzenia i okazać je przy rozsprzedaży drzewek miejskim organom targowym.

Winni wykroczeń w tym względzie pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej, a drzewka ulegną konfiskacie.

Pięć ofiar gołoledzi

W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek padał w Krakowie deszcz. Ponieważ temperatura utrzymywała się w pobliżu 0 stopni C. na ulicach miasta wytworzyła się niebezpieczna ślizgawica. Pięć osób doznało złamania rąk. Trzy spośród nich skierowali lekarze Pogotowia Rat. do szpitala św. Łazarza, dwie zaś opatrzono w szpitalu OO. Bonifratrów. Poza tym szereg osób doznało skutkiem upadków poważnych kontuzyj.

—:-:-:—

Zawiadomienia i komunikaty

O ISTOCIE WSPÓŁCZESNEGO KOMUNIZMU. Chrześcijański Front Gospodarczy w Krakowie, urządza we wtorek, 15 bm. o godz. 19 przy ul. Gołębiej 6, II p. zebranie dla członków i sympatyków z referatem prez. F. Przyjemskiego pt.: „O istocie współczesnego komunizmu“.

REKOLEKCJE.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się rekolekcje dla kapłanów: styczeń 25—29, luty 15—19, kwiecień 19—23, czerwiec 7—11, lipiec 5—9, 19—23, sierpień 9—13, 23—27.

Dla Panów 29 stycz. do 2 lutego, nauczycieli 23—27 marca, młodzieńców 5—9 maja, mężczyzn 12—16 maja, maturzystów od 12 czerwca. O wczesne zgłoszenia upras za superior.

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Kazimierz Zieliński, l. 79, optyk. — Śp. Tadeusz Helfer, l. 44, prof. gimn.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj we wtorek, oraz w czwartek, subtelna komedia S. Raphaelsona „By rozum był przy młodości“. W znakomitej komedii tej, opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego, dekoracyjnie dyr. K. Frycza, role główne odtwarzają pp.: Z. Jaroszewska i W. Nowakowski, w otoczeniu pp.: Gersonówny, Klońskiej, Fabisiaka, Modzelewskiego. Wrońskiego i in. Jutro w środę po cenach zniżonych, powtórzenie arcywesołej krotochwili ze śpiewami i tańcami St. Turskiego „Krowoderskie zuchy“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, które na przedstawieniu jubileuszowym budziły ustawiczne wybuchy śmiechu i oklasków zapełniającej salę publiczności.

TEATRO DEI PICCOLI wystąpi w Krakowie, w Starym Teatrze, po raz ostatni we wtorek i środę 15 i 16 bm., o godzinie 16 (dla dzieci) i o godzinie 20 (opera Mozarta „Don Juan“).

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

15. Wtorek: Św. Waleriana.
Wschód słońca 7.38, zachód 15.24.
Długość dnia 7 godzin 46 minut.

POWODZENIE KALENDARZA KOM. BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO. Pierwszy nakład kalendarza pod tytułem „Boje o Niepodległość Polski w Sztuce Plastycznej“, wydanego przez Komitet Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, został w całości wyczerpany, wobec czego w najbliższych dniach ukaże się drugie wydanie tego kalendarza, stojącego na wysokim poziomie artystycznym, któremu zawdzięcza to wydawnictwo swą popularność. Zamówienia przyjmuje Komitet Budowy Muzeum Narodowego, Kraków, Ratusz (Zarząd m.). Cena kalendarza wynosi zł. 4 plus koszty przesyłki. Czysty dochód zasili fundusz budowy Muzeum Narodowego.

KILKUMINUTOWA PRZERWA W DOSTAWIE PRĄDU EL. dla Krakowa nastąpiła w niedzielę wieczór. Spowodowało ją uszkodzenie kabla, doprowadzającego prąd z Jaworzna do Krakowa, który naprawiono w przeciągu 10 minut.

KRAK. TOW. TECHNICZNE wybrało na ostatnim walnym zgromadzeniu nowy zarząd. Prezesem wybrano prof. Akad. Górn. inż. Stellę-Sawickiego, wiceprezesem inż. Zglińskiego wicedyrektora Elektrowni M.

KONKURS KRASOMÓWCZY organizuje w dniu 16 bm. o godzinie 19 w Muzeum Przemysłowym Liga Morska i Kolonialna. W konkursie tym wystąpią najbardziej uzdolnieni mówcy spośród uczestników kursu, poruszając szereg aktualnych zagadnień, związanych z pełnym wyzyskaniem dostępu Polski do morza, jak i z polskimi dążeniami kolonialnymi.

ZATRUCIU W CZASIE PRACY paramiformaliny, uległ 21-letni robotnik wytwórni sztucznych jelit Jakub Hlink. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala.

WSPÓLNICY ŁOBODY I LAKSBERGERA STANĄ PONOWNIE PRZED SĄDEM. W październiku br. Sąd Najwyższy rozpatrując skargę kasacyjną krakowskich szantażystów, prasowych, od wyroku Sądu Apel., polecił ponownie rozpatrzyć sprawę oskarżonych Kwaśnego, Hoffmana i Derenowskiego. Wymienieni staną przed Sądem Apelacyjnym 18 bm. Rozprawie przewodniczył będzie dr Gniewosz.

NA DWA LATA WIĘZIENIA skazany został Bron. Nowacki, z Ciężkowic pod Chrzanowem, za ugodzenie teścia w czasie sprzeczki nożem w brzuch. Cios był śmiertelny.

SEZONOWA KRADZIEŻ. W okresie przedświątecznym doskonale interesa robią handlarze ryb. Z tej okazji postanowił skorzystać niejaki Franciszek Luber, 18-letni chłopak bez zajęcia i skradł nad Wisłą na szkodę Samuela Firschfelda kilkadziesiąt kilogramów ryb, wartości 110 zł. Nim zdołł wszystkie ryby sprzedać „nakryła“ go policja.

—ooo—

Odczyty

POLSKA NA WYSTAWIE W PARYŻU. Jak już donosiliśmy, dzisiaj — we wtorek 15 bm. — generalny Komisarz RP. na Międzynarodową Wystawę w Paryżu, prof. Lech Niemojewski z Warszawy, wygłosi na zaproszenie Syndykatu Dziennikarzy Krak. w jego lokalu (gmach „Fenikса“ przy ul. Basztowej, wejście od ul. Kleparskiej) odczyt o udziale Polski w tym światowym pokazie artystycznym Początek o godzinie 19. Wtęp wolny.

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek, 15 grudnia „By rozum był przy młodości“.
Środa 16 grudnia: „Krowoderskie zuchy“.
Czwartek 17 grudnia: „By rozum był przy młodości“.

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna.
WANDA: „Bohater dnia“.
APOLLO: „Jej pierwsza miłość“.
SZTUKA: „Po burzy“.
UCIECHA: „Zemsta Johna Elmana“.
STELLA: „Bunt zwierząt“ i „Miraże szczęścia“.
PROMIEŃ: „Tylko ty“.
ADRIA: „Bohaterska brygada“, „Syn marnotrawny“.
BAGATELA: „Niebezpieczny flirt“, rewia. „Rosyjskie serce“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku 15 grudnia 1936 r. „Na fali wspomnień“ — Gary Cooper.

Z teatru im. Słowackiego

Jubileusz Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy“.

Scena jest wielką pokusą dla każdego, kto tylko ma „żyłkę literacką“. Ale, aby pisać sztuki sceniczne, trzeba przede wszystkim doskonale znać scenę i rozumieć jej prawa — trzeba ją zdobyć jako formę. Zdobywcami tej formy są z natury rzeczy w pierwszym rzędzie aktorzy i tym tłumaczy się, że jeśli który z nich poczuje się literatem — pisze dla sceny. I tak jest wszędzie. W polskiej literaturze dramatycznej dość wspomnieć Bogusławskiego, Kamińskiego, Chęcińskiego, Rapackich, R. Ruszkowskiego, Dobrzańskiego, G. Zapolską, Dominika, Z. Nowakowskiego, M. Maszyńskiego, Krzewińskiego. (Probowali pióra dla sceny Siemaszko i L. Kwieciński, a w świecie teatralnym utrzymuje się wersja, że Solski opracował przed laty inscenizację widowiskową „Pana Tadeusza“. Do tego zastępu należy i dzisiejszy jubilat: Stefan Turski. Sceny ludowe Krakowa, prowincji i kresów zawdzięczają mu wodewile, które bawiły publiczność przez setki wieczorów, zawdzięczają mu „Krowoderskich zuchów“, „Synowa ze suteryn“, „Przedmiejskie zalecanki“, „Kolportera“, „Wojnę z babami“, „Czar munduru“, „Gdy kurtyna zapadnie“ i wiele innych. W sztukach Turskiego góruje ponad wszystkim humor rodzimy, szczery śmiech polski i temperament — śpiewka i taniec — a typy jego są świetnie podpatrzone i zdecydowanie narysowane. Idą one niekiedy jakby w promieniu mieszczańskiej komedii Bałuckiego.

Jako aktor przedstawia Turski typ pogodny. To też najbardziej w charakterze jego talentu leżą role wodewilowe i jowialne — role o dobrodusznym uśmiechu. Przez czterdzieści lat orki aktorskiej, rozpoczętej w Teatrze w Parku krak. u Reckiego przeszedł Turski przez scenę Fredry w Stanisławowie, przez teatr Hellera i Bandrowskiego we Lwowie, przebył włóczęgę po teatrach galicyjskich, wielkopolskich i pomorskich, aż w r. 1900 zatrzymał go Rygier na okres 7 lat w poznańskim Teatrze Polskim i z nim to zjechał później Turski do krak. Teatru ludowego na ul. Rajską. Odtąd pracuje w tutejszych teatrach, a od lat dwunastu gra stale na scenie im. Słowackiego. Pamiętamy jego rolę krawca w „Trójce hultajskiej“, tytułową rolę w „Panu ministrze“ Krzywoszewskiego, kelnera w „Nigdy nic niewiadomo“ Shav'a, Ojca Strelsky'ego w „Pierwszym legionie“, dziadka w „Niebieskim ptaku“ i tyle, tyle innych o podkładzie charakterystycznym lub jowialnym.

Teatr krakowski pięknie uczcił dzień jubileuszu: wystawił sztukę, która jest chyba najbliższą sercu jego: „Krowoderskie zuchy“ — wystawił ją w świetnej reżyserii p. Karbowskiego tak, jak była graną przed ćwierć wiekiem, kiedy to sam Turski był w niej Felkiem. „Krowoderskie zuchy“, wystawione dziś na scenie im. Słowackiego, pokazały, ile piękna swoistego i ile humoru można wydobyć z wodewilu przeznaczonego dla scen ludowych, jeśli zagrają go artyści wysokiej klasy. To też publiczność bawiła się i oklaskiwała co chwilę grę pp. Fabisiaka, Burnatowicza (Felek), Węgrzyna, Woźnika, Kosmyry, Klońskiej, Wrońskiego, Bednarskiej, Rajkowskiej, Sucheckiej, Bielskiej, Romowicz — wogóle wszystkich wykonawców, którzy w role swoje włożyli tyle serca, ile go mają dla autora i swego kolegi.

Pięknie więc i serdecznie wyglądał gest jubileuszowy, jaki okazał Teatr Stefanowi Turskiemu: imieniem tej sceny o najświetniejszych w Polsce tradycjach, przemówił do jubilata dyr. K. Frycz, przypominając w prostych a pięknych słowach znaczenie Turskiego jako autora i aktora dla scen polskich. Odczytano gratulacje prezydenta Kaplickiego, długi szereg depesz od wszystkich teatrów polskich, najwybitniejszych aktorów i autorów, a w dalszych przemówieniach gratulowali mu w pierwszym rzędzie koledzy i literaci krakowscy. Jubilat dziękował za gratulacje i dary wzruszony i — jak zawsze — pogodny.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Czerwone, czarne i zielone czapki, niebieskie koszule

Gdy się przekroczy Pireneje od strony francuskiej, co zresztą nie jest tak łatwą rzeczą, i znajdzie się po stronie, zajętej przez wojska powstańcze w Hiszpanii, rzuca się w oczy różnorodność umundurowanych, przeważnie młodych ludzi i to w rozmaite mundury. Dość często jedyną tylko cechą charakterystyczną, mówiącą, że dany obywatel należy do szeregów walczących, jest tylko kolorowa czapka, karabin w ręku i pas z ładownicami.

Czarne czapki — to oddziały Guardia Civil: Poza tym mundur koloru oliwkowego.. Są to dawniejsze oddziały policji hiszpańskiej, które w większości przeszły na stronę powstańców i walczą dzisiaj na froncie, tworząc regularne formacje. **Czerwone baskijki — to karliści.** Ich baskijki stanowią oznakę przynależności partyjnej. Ci, którzy należą do oddziałów, walczących na froncie, posiadają tylko broń, gdyż mundurów nie noszą żadnych. Duża część północnej Hiszpanii czerwieni się od ich czapek, zwłaszcza prowincje Navarra, która jest kolebką ruchu karlistowskiego i ma za sobą tradycję orężnych walk. Sporo ich jest obecnie także i na południu, w prowincjach nad Morzem Śródziemnym, w Andaluzji. Oddziały, walczące mają liczyć, według źródeł wojsk powstańczych, około 70.000 ludzi. Są dowodzone przez oficerów armii wolnych, to jest należących do karlistów.

Zielone baskijki — to grupa alfonsistów tworząca polityczną organizację „Renovacion Espanola". Są oni monarchistami, podobnie jak karliści, zwolennikami powrotu na tron Alfonsa XIII. Tworzą oni nieliczną grupę polityczną, stąd też i na froncie jest ich nie wielu.

Niebieskie mundury i czerwone czapki — to „Falanga Espanola". Najsilniejsza organizacja polityczna Hiszpanii, walcząca po stronie powstańczej. Liczy 400.000 członków, z tego 120.000 znajduje się w szeregach wojskowych. Oddziały Falangi są dowodzone przez oficerów armii czynnej, podczas gdy karliści mają swoich własnych oficerów. Tak duży wzrost Falangi należy przypisać wybuchowi powstania, co nie dowodzi jeszcze, aby wszyscy członkowie byli silnie, trwale związani z ideologią Falangi. Jej istotny trzon tworzą oddziały Narodowo-Syndykalistycznej Młodzieży Robotniczej po miastach, które poza celem uwolnienia Hiszpanii z pod terroru czerwonego oraz rządów anarchistyczno-marksistowskich, dążą do daleko idącej reformy społecznej.

Ze wszystkich ugrupowań politycznych, opowiadających się za powstańcami, Falanga posiada wyraźnie sprecyzowany program polityczno-społeczny. Nosi on charakter radykalno - rewolucyjny, przewidujący na okres przejściowy pewnego rodzaju dyktaturę wojskową, po czym mają nastąpić reformy społeczne o dość szerokim rozmiarze. Szeregi Falangi składają się przeważnie z młodych ludzi, choć nie brak również i starych. Organizacja posiada bardzo wiele cech faszystowskich.

Ciekawe odkrycie w Wilnie

Dnia 9 bm. odkryto przy ołtarzu wikarjackim Bazyliki Wileńskiej grób ze skąpymi szczątkami zbutwiałych kości ludzkich oraz resztkami szat. Z uwagi na bardzo honorowe miejsce, w którym grób znaleziono Komitet Ratowania Bazyliki zwołał specjalną komisję, złożoną z artystów, architektów oraz anatomów przy udziale wojewódzkiego konserwatora, która zbadała bardzo sumiennie i starannie grób, zwłoki i szczątki szaty i stwierdziła, że **szaty są szczątkami biskupiego stroju pontyfikalnego,** anatom zaś dr Sylwonowicz ustalił, że **kości należą do mężczyzny, mającego w chwili śmierci około 45 lat.**

Badania komisji, które trwały trzy dni będą prowadzone w dalszym ciągu w celu ustalenia osoby biskupa pochowanego w Bazylice.

R. ALEXANDER I K. BENNET. 2

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

Przekład B. J. Falka.

— Och, Franku! Moje nowe rękawiczki. Musiałam zostawić je na stoliku tych starych kocic. Przynieś mi je z łaski swojej.

Zaledwie się odwrócił, dziewczyna otworzyła torebkę i zabrała się znów do pudrowania nosa. Pod serwetą wyjęła ukradkiem kartkę z notesa, rozłożyła ją i przeczytała słowa: „Mam nadzieję, że panią tu jeszcze zobaczę". Potem złożyła świstek papieru i schowała go do torebki, widząc, że Webber wraca.

Położył rękawiczki na jej torebce i usiadł bez słowa. Przyzwyczajony był do kaprysów, usterek i roztargnienia Alicji, odnosił się do niej pobłażliwie i jak mówili jej rodzice, za bardzo ją rozpieszczał. Ale i oni byli dla niej bardzo pobłażliwi. Byli to ludzie prości: starzy londyńscy kupcy, którzy prowadzili trafikę na Kings Road. Wychowali oni jedynaczkę trochę „ponad stan" i byli zdziwieni i zaniepokojeni, że nie zdradzała się z ochotą sprzedawania papierosów i wysiadywania za ladą. A jednak w ten sposób poznała Franka Webbera, przystojnego, młodego detektywa, który ujrzawszy ją w trafice, zakochał się w niej i siedząc teraz w Lyons Corner House na Leicester Square, pożerał ją oczyma. Było tu ciepło i przyjemnie. Orkiestra zaczęła właśnie grać sentymentalnego walca; Alicja nuciła półgłosem, rozglądając się po wielkiej, szczelnie wypełnionej sali. Zdaje się, że zapomniała już o urazie, o jaką przyprawiło ją długie czekanie na narzeczonego; była w doskonałym humorze i rozmawiała z nim wesoło, wybierając menu i czekając później na przyniesienie potraw.

Wśród dźwięków muzyki Frank zaczął wywnętrzać się.

— Słuchaj, Al — rzekł, przechylając się przez stół. — Jeśli zakończę pomyślnie tę sprawę w Yardzie, wszystko ułoży się dobrze. Czy nie pobralibyśmy się natychmiast? Na co mamy czekać, najdroższa?

— Och, nie wiem... Po co się śpieszyć? Mamy tyle lat życia przed sobą. — Głos jej brzmiał niepewnie. Oczy błądziły po restauracji i nagle zabłysły. Frank zauważył to. Odwrócił się na krześle i zmarszczył brwi, ujrzawszy mężczyznę, który widocznie się im przyglądał i który wstawszy od swego stolika, zmierzał teraz w ich stronę. Spojrzał na Alicję wzrokiem, w którym czaiła się groźba.

— Czy wiedziałaś, Al, że to bydlę Hewitt będzie tutaj? — zapytał szorstkim tonem. — Czy dlatego chciałaś, abyśmy poszli do Corner House, zamiast do kina?

— Och, nie mów głupstw, Franku. — Policzki Alicji były zaczerwienione, częścią z podniecenia, a częścią z powodu zmieszania, o jakie przyprawiły ją słowa narzeczonego. — To przecież publiczna restauracja. Nie mogę zakazać przychodzenia tu ludziom, których nie lubisz.

— Nie, ale możesz nie chodzić tam, gdzie wiesz, że oni chodzą. Kąciki ust Franka podniosły się w górę. Obecność obcego wprawiła go widocznie w zły humor.

— Tego nie wiedziałam! Zresztą, to moja sprawa! — oświadczyła gorąco i trochę niekonsekwentnie.

Brwi Franka ściągnęły się.

— Och? Zdawało mi się, że narzeczonej powinno zależeć, aby jej przyjaciele nie byli dla niego antypatyczni. Hewitt nie nadaje się na przyjaciela dla ciebie — dla nas. Porządna dziewczyna nie mogłaby pokazać się z nim na ulicy.

— Nie jest moim przyjacielem... Spotkałam go tylko dwa razy. Ale podoba mi się — oświadczyła z przekąsem. Policzki jej były zaczerwienione a piękne oczy wyrażały niezadowolenie.

— Nie życzę sobie — rzekł Frank tonem stanowczym — aby ten łazik z Chelsea siedział przy naszym stoliku. Jeśli chcesz...

Alicja ostrzegła go spojrzeniem. Obcy pochylił się już przed nią w przesadnym, trochę ironicznym ukłonie. Dziewczyna zarumieniła się jeszcze więcej, odwracając się w jego stronę i podnosząc oczy ku niemu. Webber przygryzł wargi z wściekłością. Spojrzenia, jakie zamienili — spojrzenia jej błękitnych oczu, wyrażające w połowie trwogę, a w połowie zachwyt i niezwykłe podniecenie oraz pewność siebie w jego zimnych szarych oczach — nie mogły wprowadzić go w błąd. Mała trzpiotka była widocznie oczarowana przez przybysza, a on zdawał sobie sprawę z wrażenia, jakie wywołał. Bystre oczy detektywa spoczęły na czarnych, błyszczących włosach rywala, zauważyły, jak dziwny kontrast stanowią te bezczelne szare oczy, w porównaniu do grubych, zmysłowych warg; jego pięknie skrojony garnitur, z miękkim kołnierzykiem i niebieską krawatką przypomniały Frankowi, że obcy był artystą, jednym z tych cyganów z Chelsea, którymi zawsze gardził, ale którzy, jak się tego lękał, imponować mogli młodemu, naiwnemu dziewczęciu. Był to w każdym razie inny świat od tego, w którym wychowała się Alicja i w którym przebywali młodzi detektywi, oczekujący na pierwsze triumfy.

Intruz mówił z nonszalancją:

— Poznałem panią na pierwszy rzut oka. Spotkaliśmy się już gdzieś. Nieprawdaż? — I ku wielkiemu niezadowoleniu Franka, przysunął krzesło z pobliskiego stolika i usiadłszy na nim, odsunął noże i widelce na bok i złożył ręce na stole.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej „ „ . .	70 gr.

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.